

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 4 marca 1937 r.

Nr. 62

W piątą rocznicę śmierci



X. BISKUPA

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

NACHTNIONEGO KAZNODZIELI, WIELKIEGO PATRIOTY I NIESTRUDZONEGO BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ NARODU

staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Światlanej Pamięci, oraz wojska — odbędzie się w dniu 6-go marca 1937 r. o godz. 10 rano w Kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawiciele władz, związków, organizacji i całe społeczeństwo

KOMITET

Zawieszenie „Dziennika Popularnego”

WARSZAWA 3.3. Wobec stałych wystąpień „Dziennika Popularnego” przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno-politycznemu, systematycznego rozszerzania tendencji antypaństwowych, ujawnienia w artykułach wyraźnych sympatyj prokomunistycznych oraz głoszenia hasel i myśli, będących realizacją linii politycznej 7-go kongresu kominternu, Sąd Okręgowy na wniosek Komisarza Rządu na m. st. Warszawę decyzją z dnia 2 marca rb. zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego”. Na skutek tej decyzji prokurator S. O. w Warszawie zarządził w nocy na 3 marca przeprowadzenie kilkudziesięciu rewizji w redakcji i administracji „Dziennika Popularnego” oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników, przy czym zatrzymano kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity materiał obciążający w postaci rękopisów, odczw komitetu centralnego Mopru, czasopism kominternu („Rundschau”), korespondencji itp. Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. Szenwald Lucjan, autor wierszy, zamieszczanych w nielegalnych pismach komunistycznych, Pietrzykowski Władysław, redaktor odpowiedzialny „Dziennika

Popularnego” oraz Wojciechowski główni udziałowcy spółki wydawniczej Piotr i Muszkatenblitt Maurycy, czej „Dziennik Popularny”.

Aresztowania i rewizje u współpracowników „Dziennika Popularnego”

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W związku z zawieszeniem „Dziennika Popularnego” aresztowanych zostało 14 współpracowników tego pisma, z wyjątkiem pp. Barlickiego i Dubois. U Dubois odbyła się rewizja, ale go nie zatrzymano.

Rewizji dokonano w 26 mieszkaniach współpracowników bądź też osób, związanych z wydawnic-

tewm. Śród aresztowanych był również wydawca i kierownik drukarni „Robotnika”, p. Maliniak, ale po paru godzinach został zwolniony.

Aresztowani stoją pod zarzutem przygotowań do popełnienia przestępstwa zmiany ustroju państwa polskiego. (Kara więzienia do 10 lat).

Akcja objęła również i prowincję.

Po Barcelonie przychodzi kolej na Walencję

RABAT 3.3. Radiostacja w Te-tuanie ogłasza, że zdobycie Madrytu pociągnie za sobą niewątpliwie klęskę prowincji wschodnich hiszpańskich, gdyż większa część materiału wojennego, będącego w rozporządzeniu wojsk rządowych, zgromadzona jest w Madrycie i nie będzie mogła być ewakuowana na inne

fronty walki. Komunikat radiostacji donosi dalej, że m. Almeria jest już tak zagrożone linią wojsk powstańczych, że na peryferiach miasta, na szeregu domów mieszkańcy wywiesili białe flagi, pragnąc uchronić swe mienie od zagłady ognia artyleryjskiego.

Flota rządowa opuściła Kartagenę i schroniła się w Walencji. Eskadry powstańcze bezwzględnie panują na wodach hiszpańskich. Według tegoż komunikatu, zdobycie Walencji przez wojska powstańcze jest już bliskie.

KŁĘSKA WOJSK RZĄDOWYCH NA ODCINKU JARAMA

SALAMANKA 3.3. Komunikat głównej kwatery powstańczej z g. 20 donosi: Na odcinku Oviedo ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Zbiegowie z szeregów wojsk rządowych potwierdzają, że na froncie madryckim wojska czerwone poniosły klęskę w czasie ataków na odcinku Jarama. Liczba rannych sięga 11 tysięcy, a zabitych przeszło 2 tysiące. Na froncie Grenady nocne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Orviga zostały odparte.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

MADRYT 3.3. Gen. Miaja oświadczył dziennikarzom, że wczoraj wieczorem wojska powstańcze podjęły silne ataki na odcinku Jarama, w okolicach Morata de Tajuna i Val-

lecas. Atak w dwóch miejscach został odparty.

OGRANICZENIE CHLEBA W MADRYCIE.

MADRYT 3.3. Od dn. 11 marca spożycie chleba w Madrycie ulegnie ograniczeniu. Racje chlebowe wyniosić mają 300 gr. chleba na osobę dziennie.

BITWA W DZIELNICY UNIWERSYTECKIEJ.

MADRYT 3.3. Korespondent Hava donosi, że w dzielnicy uniwersyteckiej rozpoczęła się gwałtowna bitwa. Po obu stronach w akcji bierze udział artyleria. Bez przerwy słychać trzask karabinów maszynowych. Akcja trwa bez przerwy, pomimo ulewnego deszczu który pada od dłuższego czasu.

POWSTANCY UMACNIAJĄ SIĘ NA POZYCJACH.

AVILA 3.3. Korespondent Hava donosi, że wojska powstańcze umacniają się na pozycjach, panujących nad drogą, prowadzącą do Walencji, nie starając się narazie posuwać dalej na tym odcinku. Artyleria powstańcza ostrzeliwuje nieustannie linie komunikacyjne na tyłach nieprzyjaciela, samoloty zaś powstańcze dokonują ciągłych raidów, bombardując transporty, ciągnące do Madrytu od strony Guadajajara.

Aresztowania narodowców na Pradze

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA W nocy z poniedziałku na wtorek do lokalu praskiego oddziału Stronnictwa Narodowego przy ul. Stalowej 49 wkroczyła policja, w chwili, gdy odbywało się tam zebranie. Wszystkich obecnych wylegitymowano i przeprowadzono rewizję.

Znaleziono podobno kilka sztuk broni palnej. Czterdzieści osób odwieziono samochodem ciężarowym do ratusza. Między nimi są Bolesław

Wikliński i Jan Mrozowski, którzy mieli przy sobie rewolwery. Po dokonaniu rewizji lokal został opieczętowany.

Rewizja została przeprowadzona rzekomo w związku z sobotnim napadem na lokal Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Oboźnej 1, gdzie padły strzały i jeden z uczestników zebrania Władysław Zawadzki został postrzelony.

Nikogo z aresztowanych dotychczas nie wypuszczono.

W Izbach ustawodawczych

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dzisiaj odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu z 22-oma punktami porządku dziennego. Tylko dwie sprawy budzą większe zainteresowanie: projekt

ustawy o czasie pracy w górnictwie i sprawa umów zbiorowych pracy.

W pierwszym czytaniu będzie złożony projekt ustroju adwokatury, który ma być zatwierdzony jeszcze w tej sesji.

O pełnomocnictwach dla rządu narazie nic nie słychać, chociaż niewątpliwie będą uchwalone. Mówi się już bowiem o różnych dekretach, między innymi o dekreście prasowym, który ma być ogłoszony wkrótce po zamknięciu sesji.

Posiedzenie plenarne Senatu w piątek. Między innymi wicepremier Kwiatkowski odpowie sen. Kozłowskiemu na jego ostatnie wystąpienie w komisji. Podobno p. Kwiatkowski ściśle i dokładniej wyjaśni dlaczego ocenia ujemnie rząd p. Kozłowskiego, gdy ten był premierem.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"
ZESTOSOWANIE:
KOGUTEK
GRYPĄ, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘ

Niezapominajcie, że
**Otwarcie „Dworku Kresowego”
nastąpi już wkrótce**

Wszystko ze Inu BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

SKŁAD I BIURO: Zarzecz 2, tel. 16-63. Spółdzielnia z ogr. odpow.
Ceny znacznie niższe od bawelnianych. SKLEP: Zamkowa 8, tel. 16-29.

OGROMNY WYBÓR.
BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH
oraz HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI ze wszystkich dzielnic Polski i zabawki dzieci. Rybackie sieci lniane, bardzo mocne, trwałe i praktyczne.

Tanie sprzedaje
BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Nisi do wyrobu i reperacji sieci. Cenniki na żądanie.



Pamięci tragicznie zmarłej królowej Astrid i ks. Balduina poczta belgijska poświęca nowy znaczek pocztowy, który się ukaże 16 kwietnia.

Śmierć Wandy Parylewiczowej

KRAKÓW 3.3. Dn. 3 marca w godzinach popołudniowych zmarła na raka Wanda Parylewiczowa. Zgon nastąpił w szpitalu św. Łazarza, na oddziale chorób wewnętrznych.

Drogi jedności

Każdy kierownik polityczny dąży do tego, by jego idee miały zasięg jak największy. Racją jego istnienia jest to, że zdobywa sobie zwolenników i wyznawców; bez tego nie miałby po co istnieć. Mogą powstać grupy polityczne, które są tylko reprezentacją interesów klasy, pewnego środowiska lub dzielnicy; ale nie wywrą one wpływu na bieg dziejów, a w dzisiejszych czasach tracą już znaczenie. Każdy kierownik polityczny, godny tej nazwy, chce ogarnąć całość społeczeństwa, w którym działa, w szczególności całość narodu. Chce, by idee, które wyznaje, miały bliższe grono ludzi, stały się własnością całego narodu.

Ale do tej jedności, do tej konsolidacji opinii, można dążyć różnymi drogami, różnych używać sposobów. Można iść drogą trudną i ciężką i osiągnąć naprawdę tę jedność. Albo też tę jedność się narzuca i zdobywa tylko pozorne wyniki. Srodki, którymi dąży się do celu, przesadzają o wyniku tej akcji.

Idea musi być oparta na głębokim przekonaniu mas narodu, gotowych do tego, by za nią ponieść ofiary. Idea ta zdobywa sobie grunt w walce. Staje się bezinteresowną wiarą jej wyznawców. Ci, którzy ją wyznają, nie biorą pod uwagę osobistych czy partykularnych korzyści. Pracują nie na rzecz własną, lecz na rzecz

przyszłych pokoleń narodu. Osiągnięcie władzy jest ukoronowaniem ich dzieła, jest kresem, ku któremu się dąży. Ale zanim zdobędzie się rząd w dosłownym, fizycznym tego wyrazu znaczeniu, zdobywa się najpierw rząd dusz. Panuje się nad opinią publiczną, nad uczuciami mas, zanim zdobycie narzędzi władzy pozwoli urzeczywistnić w szerszym zakresie wyznawane idee.

Ale można iść i odwrotną drogą: nie od rządu dusz do rządu „fizycznego”, lecz przez zdobycie władzy do rządu dusz. Typową pod tym względem jest historia rosyjskiego bolszewizmu. Mała grupa fanatyków pewnej idei zdobywa władzę. Te swoje idee narzuca całemu społeczeństwu. Tępi bezwzględnie przeciwników, w dosłownym tego wyrazu znaczeniu, by razem z nimi wytepić wrogie poglądy. Z wychowania szkolnego robi mechanizm, włączający siłą określony pogląd na świat całemu pokoleniu. Nie dopuszcza, doprowadzając system policyjny do perfekcji, by przez granice państwa przesiąkały inne ideały, by wiedziało, co się w świecie dzieje. Cały ten system państwowy wytwarza seryjnie standaryzowanych komunistów, podobnie jak ogromna fabryka wytwarza standaryzowane traktory czy ubrania. Do czego ten system prowadzi, tego mamy liczne przykłady w ostatnich czasach.

Ale można do tego samego celu dążyć w inny sposób: nie przez masowe egzekucje, lecz łagodniejszą drogą, mianowicie korzyściami materialnymi, które daje władza. Po prostu, kto chce żyć, zwłaszcza żyć nie zbyt surowo, musi przyjąć narzucony pogląd. Nacisk materialny staje się narzędziem propagandy, sposobem rozszerzenia organizacji. Można mieć wątpliwości, czy ta łagodniejsza metoda jest lepsza moralnie od tamtej „egzekucyjnej”. I jedna i druga nie kształci charakterów ludzkich, to nie ulega wątpliwości. I nasuwa się pytanie: czy jedność, tymi drogami osiągnięta, jest prawdziwą jednością, czy jest czymś żywym, a nie pustką, niwelacją?

Może się dalej zdarzyć, że ktoś, kto rozporządza mechanicznymi sposobami rządzenia i narzędziami nacisku, nie reprezentuje żadnego określonego kierunku ideowego, nie ma wyraźnej fizjonomii, w imię której chciałby przerobić duszę narodu. Wysuwa na czoło idee tak ogólne, albo tak wyprane z dynamicznego rozpędu, że te idee w nikim nie wzbudzą wyższych uczuć: ani entuzjazmu, ani nienawiści. I znowu w braku siły motorycznej, łkającej w idei, trzeba stosować mechaniczne sposoby, by wprawić w ruch organizację. Trzeba by ludzie przyzwyczaili się myśleć ogólnikami, żyć frazeologią patriotyczną, by mogli zmieścić się pod jednym dachem.

Z tą metodą działania wiąże się poważne niebezpieczeństwo. Istnieją idee, które już są bezsporną własnością całego narodu, — np. idea siły obronnej państwa. Cała jej wartość tkwi w tym, że nie jest ona niczym monopolem, lecz powszechnym dobrem narodu. Gdyby ktoś chciał związać ją z losem innych, mniej wielkich celów, z bytem ciałej grupy politycznej, wyrządziłby wielką krzywdę sile obronnej państwa. Wtedy, pod pozorem narodowej jedności, szerzyłby szkodliwe rozdziewki. Wielkich rzeczy nie wolno zmieniać na drobne, zamiast złota elementarnych zasad bytu narodu i państwa puszczając w obieg masy bezwartościowego papieru.

Różne są drogi jedności narodu; nie każda wiedzie do celu.
Roman Rybarski.

Ciągle ci sami Kto z Wilna podpisał akt erekcyjny „Obozu Zjedn. Narodowego”

W dniu 1 marca rb. na ratuszu warszawskim podpisał akt założenia obozu Zjednoczenia Narodowego (org. p. Koca) następujące osoby z Wilna i Wileńszczyzny:

W. Barański — dyr. Izby Przem. Handl., M. Borkowski — kupiec (Lida), Chróściel — inspektor szkoły, Fiuto — lekarz (Baranowicze), Głazek — dyr. kol. państw., K. Goebel — prez. zarz. P.P.W., K. Górski — prof. U. S. B., Grabowski — urzędnik, Hancewicz, Fr. Hryniewicz — dziennikarz, M. Hillerowa — ławniczka m. Wilna, S. Jankowski —

inspektor, Kukiel-Krajewski — adwokat, Krukowski — prezes federacji P. Z. O., E. Kowalski — kupiec, A. Łokuciewski — dyr. gimn. (Oszmiana), W. Maleszewski, T. Nagurski, H. Nisser (Nowogródek), S. Nowak (Baranowicze), Niemiec — dyr. Izby Rzem., Taraszkiewicz, Pawluć — adw. (Nowogródek), Płocha (Stonim), Pacholska, Ruciński, Słkarczyńska, Szumański, Słusarski, Świdowa, J. Tyszkiewicz, Wutski (Stonim), S. Wysocki, Zalewski (Nowogródek), Zublewicz (N. Wilejka).

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI ZŁOŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Zebranie prasy katolickiej w Warszawie odbędzie się w dniach 8 i 9 b. m.

Komitet wykonawczy komisji prasowej Episkopatu zwołuje do Warszawy zebranie przedstawicieli prasy katolickiej i sprzyjającej Kościołowi katolickiemu, zarówno codziennej, jak i periodycznej. Zebranie odbędzie się w poniedziałek i wtorek 8 i 9 marca w Domu Piusa XI, ul. Nowogródzka 49. Porządek obrad jest następujący:

Poniedziałek, dnia 8 marca o g. 10-iej: 1) Słowo wstępne — J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski. 2) Aktualne zadania i zagadnienia dziennikarstwa katolickiego — ref. J. Em. ks. biskup Adamski. 3) Propaganda i obrona myśli katolickiej przez prasę katolicką — ref. ks. red. E. Kosibowicz T. J. 4) Dyskusja, przerwa. 5) Sprawozdanie z międzynarodowe-

go zjazdu prasy katolickiej oraz wy staw prasowych w Rzymie — ref. dr. J. Moszyński i ks. prałat Kaczyński. 6) O istocie i zadaniach międzynarodowego związku wydawców i dziennikarzy katolickich — ref. dr. Hoenben (Rotterdam), sekretarz gen. między. Unii prasy katolickiej. 7) Obecny stan i zadania Związku Pisarzy Katolickich w Polsce — ref. Wł. hr. Sobański, prezes Zw. 8) Dyskusja.

Wtorek, dnia 9 marca o g. 10-iej: 1) Zagadnienia współczesnego życia wymagające rozwinięcia przez naukową prasę katolicką — ref. ks. prof. dr. Wyszyński (Włocławek). 2) Rozwój kształtowania się opinii katolickiej w Polsce — ref. J. Em. ks. biskup Adamski. 3) Dyskusja — ew. wnioski.

Na U. S. B.

WYBORY.

W marcu mają się odbyć wybory do wszystkich zarządów organizacji akademickich.

Bratnia Pomoc ustaliła już kalendarzyk wyborczy. Dnia 6 bm. zostanie złożona na ręce kuratora, prof. Jaworskiego, lista uprawnionych do głosowania. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie komisji wyborczej celem sprawdzenia listy członków uprawnionych do głosowania. Dnia 10 bm. odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze w sali Sniaceckich, w pierwszym terminie o godz. 19.30, w drugim o godz. 20-iej. Termin składania list wyborczych upływa w dniu 10 bm. o godz. 12. Listy uprawnionych do głosowania będą wyłożone do sprawozdania w lokalu Bratniej Pomocy, Wielka 24 w dniach 10, 11, 12, 13, i 14 bm. od godz. 10—13 i 17—20. Termin zgłaszania reklamacji upływa w dniu 15 bm. o godz. 20. Samo głosowanie odbędzie się w dniu 17 bm. w hallu gmachu głównego od godz. 9—20.

Koło Prawników. Walne zebranie sprawozdawcze dnia 8 bm., listy uprawnionych do głosowania będą wyłożone prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, głosowanie 15 bm. (s)

WYBORY STAROSTY NA II ROKU MEDYCYN.

Wobec zrzeczenia się dotychczasowego starosty II roku Medycyny odbył się w dniu wczorajszym wybór na to stanowisko. Wystawiono kilka kandydatów, jednak doszło do głosowania tylko nad kandydatką p. Wilejty Jana, kandydatką młodzieży narodowej. Otrzymała on 50 głosów wobec 36 przeciw i 14 wstrzymujących się. Przeciw głosowali żydzi, lewicowcy, a co najciekawsze kilka członków Sodalicii Marianskiej.

Dziekan Wydz. prof. Hiller orzekł wprawdzie, że przeciw padło 50 głosów, liczył w tem wstrzymujących się od głosowania (nie dziwnego — medyk), ale ponieważ nie było kontrkandydatów więc wybór zatwierdził. W ten sposób obecnie już na wszystkich latach medycyny starostami są narodowcy.

ZAWIESZENIE AWANTURNICZEJ ŻYDÓWKI

Ostatnio została zawieszona w pracach akademickich inicjatorka zajęcia na chemii, Ryfka Profitkierówna. Wojowniczej Ryfke władze akademickie wytoczyły dochodzenie. (s)

Obrady Komisji sejmowych

SADY PRZYSIĘGLYCH MAJĄ BYĆ ZNIESIONE.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowa komisja prawnicza rozprawiła urzędowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Referent pos. Szczepański oświadczył, iż obecna rzeczywistość polska wymaga, by sądownictwo sprawowane było wyłącznie przez sędziów państwowych.

W dyskusji posłowie z województw południowych przemawiali przeciw rządowemu projektowi.

W toku debaty zabierał głos minister sprawiedliwości Grabowski, który w obszernym przemówieniu uzasadniał stanowisko rządu w tej sprawie. Wniosek o odrzuceniu ustawy w całości upadł, po czym komisja przyjęła ustawę większością 11 przeciwko 9-ciu.

ZMANY W USTAWIE O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW.

Sejmowa komisja zdrowia pu-

blicznego przyjęła na wczorajszym posiedzeniu nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.

Nowela przywraca renty inwalidom nisko-procentowym z niezdolnością do pracy od 15 do 25 procent, którzy ukończyli 55 lat życia.

Dalej nowela wznawia prawo do zgłaszania pogarszania stanu zdrowia, wreszcie reguluje niektóre zagadnienia inwalidzkie, jak np. sprawę zatrudnienia inwalidów wojennych, sprawę lotnictwa, sprawę kapitalizacji rent, pobieranie rent w czasie choroby itp.

ZMIANY W USTAWIE O OCHRO- NIE LASÓW.

Sejmowa komisja rolna po obradach nad rządowym projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24 czerwca 1927 r. o ochronie lasów uchwaliła powołać specjalną podkomisję dla szczegółowego rozpatrzenia wspomnianego wyżej projektu.

Wyjazd studentów z Budapesztu

BUKARESZT 3.3. Na skutek zawieszenia wykładów na wyższych uczelniach oraz zamknięcia domów akademickich, kilka tysięcy studentów opuściło dziś stolicę. Również w prowincjonalnych miastach uniwersyteckich przeprowadzana jest ewakuacja studentów, pochodzących z innych miejscowości. Celem

niezwłocznego wyjazdu studentów z ośrodków miejskich, władze rozdają w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego bezpłatne bilety kolejowe.

Wyjazd studentów z miast uniwersyteckich odbywa się w zupełnym porządku.

Przyjazd do Warszawy ks. biskupa Gerlier z Lourdes

WARSZAWA 3.3. Dziś o godz. 6.30 pociągiem lux przybył do Warszawy J. E. ks. biskup Gerlier, biskup Lourdes. Na dworcu kolejowym dostojnego gościa witali w imieniu J. E. ks. Kardynała Kakowskiego — ks. Arcybiskup Gall, przedstawiciele M. S. Z., ambasady

francuskiej i inni oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego, prasy i organizacji katolickich.

Po krótkim powitaniu ks. Biskup odjechał do domu katolickiego im. Ojca św. Piusa 11-go.

Czy nastąpi zmiana konstytucji na Litwie?

TYLŻA 3.3. Z Kowna donoszą: W kołach politycznych zaczęto znowu głośno mówić o konieczności przeprowadzenia zmiany obowiązującej obecnie konstytucji. Ostatnio za rewizją konstytucji wypowiedział

się również przewodniczący sejmukowieńskiego inż. Szakenis. Nowa konstytucja ma usankcjonować istniejący obecnie stan rzeczy, dając prawne podstawy do utrzymania nadal szerokiej władzy prezydenta.

Prześladowanie Polaków na Litwie

TYLŻA 3.3. Władze administracyjne pow. olikięgo ukarały znowu grzywną szereg osób za nauczanie prywatne własnych dzieci języka

polskiego. Nauczycielka prywatna Pankiewiczówna skazana również została na grzywnę w wysokości 20 litów.



Prezydent Senatu gdańskiego, Greiser, w rozmowie z p. Prezydentem Mościckim na połowaniu w Białowieży

Kronika telegraficzna

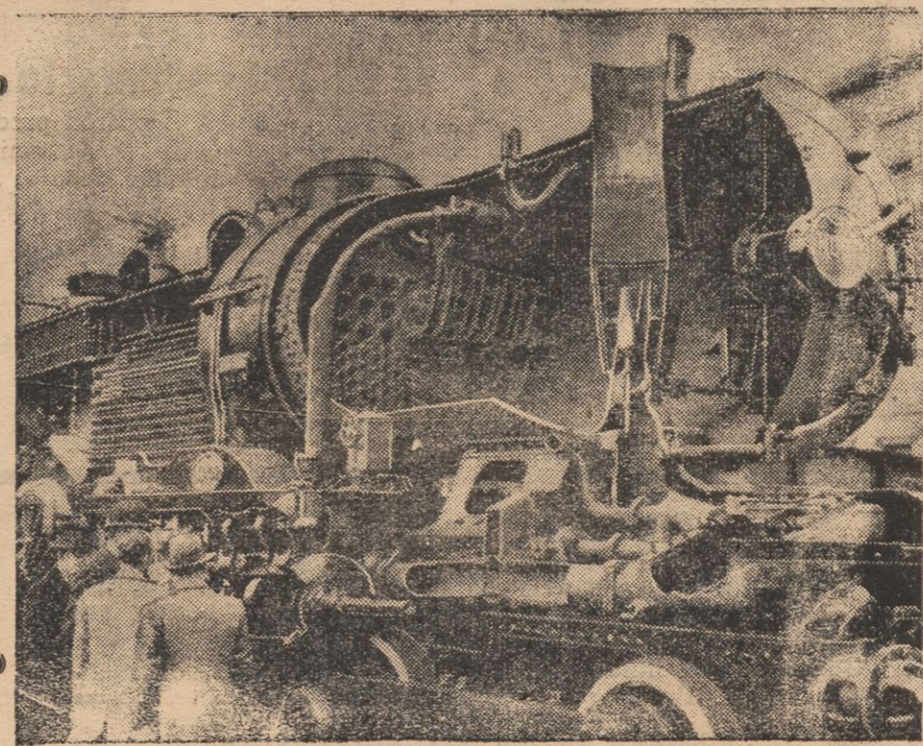
* Na Wiśle, na odcinku od Korabnik do Liłna wytworzyło się spiętrzenie kry, dochodzące do 4 mtr. Woda powyżej zatoru sięga wału po prawym brzegu Wisły a po lewym rozlewa się.

** W Paryżu oczekują dziś kulminacyjnego punktu przyboru Sekwany. Żegluga w chwili obecnej jest całkowicie przerwana. Jutro zapewne nastąpi szybki spadek wód.

** Uniwersytet lozański nadał Mussolinemu tytuł doktora honorowego nauk społecznych, jako byłemu słuchaczowi tej uczelni.

** Przystąpiono do organizowania specjalnej policji kolonialnej dla Afryki wschodniej. Będzie ona zorganizowana na wzór wojskowy.

** Niemiecki ambasador Faupel doręczył generałowi Franco listy uwierzytelniające.



Na wystawie paryskiej w rb. będzie można oglądać lokomotywę w przebiegu postępu nowoczesnej techniki.

WYMOWNA DEKLARACJA

Na odbywającym się obecnie w Warszawie zjeździe organizacji syjonistycznej, dr. Kleinbaum wygłosił obszerny referat, w którym scharakteryzował stanowisko i dążenia żydowskie.

„Przed 18 laty — mówił — najwyższy z najwyższych narodów kulturalnych uznał nas, jako naród wszędzie gdzie tylko żyjemy i nie potrzebujemy dziś na to niczyjej zgody i nie liczymy się, gdy dziś ktoś to kwestionuje. Jesteśmy w Polsce grupą mniejszości narodowej, a nie ludnością żydowską!”

Wielki Boże! Jeszcze nie tak dawno Żydzi usiłowali narzucić opinię poglądu, że są Polakami wyznania mojżeszowego i że z tego powodu mają prawo do pełnego udziału w naszym życiu narodowym. Dziś już o Polakach mojżeszowego wyznania nikt nie mówi. Ta maska została odrzucona jako niezdatna do dalszego użytku. Żydzi sami stwierdzają głośno, że są narodem, a nie jakąś tam „ludnością żydowską w Polsce”. Takie stanowisko odpowiada rzeczywistości. Żydzi w istocie są narodem. Posiadają oni znacznie starszą od nas historię polityczną, własne instytucje i własną politykę narodową.

Z natury rzeczy jest ona dla nich stokrój bliższa i ważniejsza, niż polityka każdego innego narodu. Reguluje ona ich życie, wykreśla linię postępowania, stanowi główny cel, w imię którego biorą oni udział w życiu publicznym kraju, z którego gościnności korzystają.

Dlatego też w Polsce obok naszej polityki narodowej mamy politykę narodową żydowską, która, za pomocą bardzo złożonego aparatu oddziaływań, usiłuje nagiąć i podporządkować politykę kraju do swoich celów.

Polska jest krajem, gdzie Żydzi zamieszkują masowo. Tu się znajdują od bardzo dawna nie tylko ich warstwy kierownicze, ale i masy ludowe. Dla całości polityki narodowej żydowskiej utrzymanie tych mas, będących biologiczną podstawą narodu, a zarazem armią rezerwową w walce o różne pozycje w świecie, jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Dlatego też zadaniem polityki narodowej żydowskiej musi być takie ułożenie stosunków w Polsce, aby żyjąca tu ludność żydowska mogła się nie tylko utrzymać, ale i kwitnąć.

Warunkiem do tego jest odebranie państwu polskiemu narodowego charakteru, uczynienie zeń własności „wszystkich jego mieszkańców” i zniszczenia świadomości narodowej w naszym społeczeństwie. Dalsza ewolucja takiego stanu rzeczy z łatwością doprowadziłaby do Judeo-Polski, co w zupełności i na długo zapewniałoby przewagę żydowską.

Trzeba Żydom przyznać, że wiele już na tej drodze osiągnęli. Dość przypatrzeć się naszym stosunkom gospodarczym, kulturalnym i politycznym, aby zrozumieć, jak daleko zaszła realizacja tego szerokiego planu.

Gdyby nie ruch narodowy polski i obudzona przezeń czujność społeczeństwa, bitwa o przyszłość Polski byłaby przegrana. Nie mniej jednak niebezpieczeństwo wciąż jest groźne i należy bardzo energicznie z nim walczyć.

Aby walka ta była skuteczna, trzeba zawsze pamiętać, że kwestia żydowska jest zagadnieniem przede wszystkim politycznym i sprawadanie jej wyłącznie do strony gospodarczej nie wyczerpuje sprawy.

Podobnie jak walka z najazdem zewnętrznym prowadzona przez naród w okresie porobiorowym była przede wszystkim polityczną, tak samo i rozprawa z wewnętrzną inwazją żydowską wysuwa na plan pierwszy polityczną stronę zagadnienia.

Ci Polacy, którzy uznawają już konieczność rugowania wpływów żydowskich z naszego życia gospodarczego, uparcie odrzucają polityczny antysemityzm, nie rozumiejąc istoty

Między łóżkami i jacejkami

Przed dwoma laty zwracaliśmy na tym miejscu uwagę na fakt porozumienia między wolnularstwem i komunistami. Nie mieliśmy na to bezpośrednich dowodów wnioskowaliśmy na podstawie obserwacji życia politycznego. Okazało się później, że mieliśmy słuszną — wszak z tego porozumienia wynika polityka „frontów ludowych” w różnych krajach, na niem oparła się nowa organizacja rządu p. Bluma we Francji i jego polityka w stosunku do wypadków hiszpańskich.

Obecnie są ujawnione fakty, które całkowicie potwierdzają współdziałanie masonów - komunistów. Do ich rzędu należy to, co się dowiadujemy o działalności zamordowanego niedawno Dmitria Nawaszina, który był wybitnym członkiem masonerii, a jednocześnie agentem bolszewickim.

W tygodniku „Candide” zamieszcza p. Alain Selby artykuł, w którym podaje szereg informacji o życiu działalności Nawaszina. Został on zaangażowany na służbę polityczną w czasie

pamiętnej konferencji ekonomicznej w Genewie przez Rakowskiego i Krassina i od tego czasu, a więc lat kilkanaście służył wiernie polityce rosyjskiej. On bodaj był głównie czynny przy doprowadzeniu do porozumienia łóż francuskich z bolszewikami; głównym zaś jego pomocnikiem na gruncie moskiewskim był bodaj Radek...

Nie można oczywiście być pewnym, czy wiadomości podane przez p. Selby są całkiem ścisłe; mamy wszak do czynienia z podziemiami świata politycznego, a główni działacze już zesłani z tego świata, lub też są za kratami więziennymi.

Skoro jednak ogłaszane obecnie rewelacje są w zgodzie z przejawami na terenie życia politycznego Europy, to nabierają one z jednej strony wszelkich cech wiarygodności, a z drugiej potwierdzają fakt porozumienia masonów - bolszewickiego.

Byłoby rzeczą interesującą wiedzieć, czym sobie tłumaczyć śmierć

Nawaszina, lub skazanie Radka. Trzeba się jednak wyrzec zaspokojenia ciekawości, bo szczegóły stosunków między ukrytymi czynnikami politycznymi na długo jeszcze pozostaną tajemnicą. Wolno jednak wyrazić przypuszczenie, że losy wymienionych powyżej ludzi są związane z zapowiadającymi się zmianami w polityce sowieckiej.

Ma się wrażenie, że Komintern zamierza wycofać się ze zbyt czynnego udziału w polityce wewnętrznej państw Europy zachodniej, że kierownicy polityki sowieckiej więcej wagi będą znów przywiązywali do interesów Rosji w Azji, niż w Europie.

Są to, oczywiście, przypuszczenia. Nie mamy żadnych faktów na ich poparcie. Robimy je na tej samej podstawie, na jakiej opieraliśmy się przed dwoma laty, pisząc o porozumieniu masonów - komunistycznym. Nie wątpimy, że najbliższa przyszłość wykaze czy przypuszczenia nasze są słuszne.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

SŁOWA NIE WYSTARCZAJĄ

„Kurier Warszawski” omawia drugą, poniedziałkową, deklarację p. Koca. Widzi w niej pewien postęp w stosunku do pierwszej:

„P. Koc bowiem już widzi: istnieje liczni sceptycy.”

P. Koc bowiem już stwierdził; same słowa nie wystarczają.

P. Koc bowiem potrafi wnioskować z faktów: atmosfera walki może ponieść ułamek zgodzenia, ale wielki ruch narodowy nie nastąpi bez zupełnego wyrzeczenia się porachunków historycznych, bez udzielenia społeczeństwu prawo - państwowych zadatków nowych czasów, bez zrozumienia węzłów, łączących obozy polityczne z ich przywódcami; ideowymi, bez otrząśnięcia się z sympatii do metod państwa policyjnego.”

P. Koskowski, autor artykułu, sugeruje — bez wielkiej, zdaje się wiary — p. premierowi Składkowskiemu, by zarysował „realniejszą ze strony rządu inicjatywę w rozwoju etapu” — dla wytworzenia „atmosfery pojednania”.

AKCESY

Gdy konserwatywne wileńskie „Słowo” uważa przyjęcie „naprawczych” do obozu p. Koca za niepożądane; to naprawiaci „Naród i Państwo” wyraża znowu zastrzeżenie co do udziału w nim konserwatystów. Nie stawia natomiast żadnych obiektyw. Stronictwo Chłopskie, które w liście p. Wyrzykowskiego zgłosiło akces. Str. Chłopskie grupowało skrajnych „klasowych” demagogów wiejskich.

„Wieczór Warszawski” chciałby uzyskać wyjaśnienie, co oznaczają akcesy do obozu p. Koca.

„Czy akces pewnej organizacji społecznej lub związku zawodowego jest równoznaczny ze zgłoszeniem wszystkich członków tej organizacji względnie tego związku do nowego obozu?”

Jakie obowiązki organizacyjne spadają na członków zbiorowo zgłoszonych organizacji?”

Pytanie to chyba tylko retoryczne, bo trudno na serio przyjąć, by akces np. LOPP-u oznaczał półtora miliona członków do obozu p. Koca. W ten sposób mógłby i prez. Starzyński, jako komisarzki prezydent Warszawy, swym przyłączeniem wciągnąć do obozu p. Koca całą ludność stolicy, a Sejm — całą ludność kraju.

OBRONCY P. RZYMOWSKIEGO

Autor znanych plagiatów, p. Rzymowski, ustąpił wreszcie, po długim namyśle, z Akademii Literatury. Jest to sukces dobrej sprawy, sukces troski o rzetelną pracę pisarską, o dobre imię literatury. Jedynie „Głos Powszechny”, organ ZZZ., uważa dymisję p. Rzymowskiego za „sukces reakcji polskiej”. I płacze rzewnie nad losem eksakademika:

„Odebrano mu pismo, w którym mógłby bronić swoich pozycji, żadna prasa nie stanęła zdecydowanie w jego obronie, stanowisko Akademii było niezdecydowane i dwuznaczne. Akademia czuła nielaskę dla zwyciężonego, panująca w klimacie „miarodajnym”. Zwykle poczucie ludzkości, chociaż bardzo pogardzone w naszych czasach, każe się ująć za przesłanym i bezkarnie wygwizdywanym.”

Uderza, że i „Robotnik” okazuje współczucie skompromitowanemu pisarzowi. Wielką musi on być figurą w kołach lewicowych, jeśli znajduje sympatię i obronę w sprawie tak nie szczęśliwej.

Opieramy zarzut „Robotnika”, jakoby prasa atakowała „bezbronnego”. P. Rzymowski bronił się sam w „Kur. Porannym”, a po wystąpieniu z tej redakcji stał mu otworem wszystkie pisma lewicowe. Jednak nie było czego bronić. Plagiat był oczywisty i musieli to stwierdzić — w ogólnych słowach — nawet przyjaciele pana R. z Akademii.

Sprawę tę dzisiaj zamykamy.

UCZONY I WÓDZ

Zmarły w tych dniach uczonego fizyka s. p. Władysław Natanson, był rektorem Un. Jag. w r. 1923 i w tym charakterze witał marszałka Focha, w dniu, w którym najstarsza polska wszechnica uczciła wielkiego wodza doktorem honorowym. Mowa rektora osiągnęła wówczas szczyt sztuki oratorskiej, brzmiała w niej mocno emocja patriotyczna i duma narodu, ale i nuta wdzięczności dla Francji i podziwu dla jej dziejowych zasług. Znalazło się w niej wiele myśli b. mądrych. Jedno zwłaszcza zdanie, rzucone z katedry rektorskiej, utkwiło silnie w pamięci zebranych:

— Bóg nam dał tę Polskę, ale Pan, panie Marszałku, byłes Jego woli tu na ziemi wybrany narzędnikiem.

Stali naprzeciw siebie w tej chwili dwaj ludzie różnych narodów i różnych powołań: uczonego i wódz. Łączyło ich wszakże jedno uczucie: wiara w Opatrzność, rządzącą światem i kierująca wola ludzka. Łączyła ich także głęboka pokora wobec Boga.

Czego właściwie chcemy?

„Czas” wystąpił z wielkim artykułem p. t. „Czego oni właściwie chcą?”, w którym zwraca się do naszego obozu z pytaniem: Jakież są wasze postulaty w sprawie żydowskiej, skoro deklaracja p. Koca, również i tę sprawę omawiająca, wam nie wystarcza.

Główną osi artykulu „Czasu” nie jest to pytanie, ale — pierwiastek polemiczny. „Czas” pisze:

„Oto wyznawcy poglądów umiarkowanych wierz, że bez wydania praw specjalnych, wyjątkowych, które siła rzeczy musiałaby się oprzeć o zasady rasistowskie, można szkodliwe wpływy żydowskie zarówno z życia kulturalnego jak gospodarczego, a przez to samo i z życia politycznego narodu wyeliminować, wierz jednym słowem, że kultura polska jest na tyle silna, by z kulturą żydowską na równych prawach walkę stoczyła. Nasi firmowi antysemici są tej wiary pozbaweni. Ich cechuje jakiś kompleks niższości. Oni są zdania, że bez zastosowania w stosunku do Żydów praw wyjątkowych, żydowskie wpływy i żydowska kultura okażą się silniejsze od wpływów i kultury polskiej, że Żydzi chociaż stanowią mniejszość — Polskę potrafią dla siebie zawojuować.”

„Wyznawcy poglądów umiarkowanych” — to znaczy „Czas” i ci, z którymi „Czas” czuje się solidarny w poglądach. Nie będzie to żadna złośliwość, — będzie to prostym stwierdzeniem faktów, — gdy uznamy, że owe „poglądy umiarkowane” narodziły się jako skutek naszej akcji.

„Czas” nie byłby wyznawcą nawet tych „umiarkowanych poglądów”, gdyby nie było „walki o stragany”, gdyby np. w Radomsku, w walce z Żydami, nie było powstało w jednym roku około 3.000 nowych polskich przedsiębiorstw, gdyby setki kupców wielkopolskich nie pozakładało sklepów, hurtowni i warsztatów w całej Polsce, gdyby walka o odzyskanie nie była ogarnęła młodzieży akademickiej, adwokatury, kół intelektualnych, nie była wytworzyła obfitości literatury i ruchu umysłowego i t. d. A przecież nie „Czas” i jego „umiarkowane poglądy” są przyczyną powstania tych wszystkich faktów.

Cieszy nas to bardzo, gdy — „Czas” i jemu podobni solidaryzują się dziś z tym, cośmy przez szereg lat głosili — i zgłaszają akces do tego, cośmy zdziałali. Jest to już duży postęp w porównaniu do czasów, gdy nawet to, co dziś uchodzi za „umiarkowane poglądy”, uważano było niemal za „antypaństwowość”. Ale gdyby nawet owe „umiarkowane poglądy” nam jako poglądy wystarzały, radość nasza z nawrócenia „Czasu” i jemu podobnych byłaby niezupełna. Bo w życiu narodu ma ją znaczenie nie same tylko poglądy, ale poglądy powiązane z czynem. A

kwestii żydowskiej w Polsce i nie zdania sobie sprawy z prawdziwych dążeń żydowskiej polityki narodowej. Może przemówi do nich, do ich rozsądku dr. Kleinbaum i jego kateryczne twierdzenie, że Żydzi nie są żadną „ludnością żydowską w Polsce” ale uformowanym od tysiąceci narodem „wszędzie tam gdzie żyją”.

Z narodem zaś, który usadowił się na naszej ziemi i pragnie uczynić z niej podstawę dla swoich własnych interesów i interesów, walczyć należy metodą polityczną, usuwając go od wszelkich źródeł wpływu na państwo i na życie publiczne kraju.

czyny „Czasu” i innych wyznawców „umiarkowanych poglądów” w dziedzinie walki z Żydami nie wpłynęły jeszcze na życie polskie w sposób rewolucyjny.

Ale, jak już powiedzieliśmy wyżej, artykuł „Czasu” ma charakter polemiczny. „Czas” przeciwstawia swoje „poglądy umiarkowane”, poglądom „krajowym”, firmowych antysemistów”. I atakuje nas przede wszystkim za to, że nie uważamy za rzecz możliwą pozostawiać rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce samym tylko procesom rozwojowym, dokonywającym się w łonie społeczeństwa, ale uważamy „iz wszystkie środki, którymi dysponuje władza państwowa, powinny być do możliwie szybkiego i skutecznego rozwiązania sprawy żydowskiej użyte.”

Argumentacja „Czasu” jest wielce osobliwa. Pisze on, że skoro możemy się obronić przed Żydami bez pomocy państwa, to powinniśmy z udziałem państwa w rozwiązywaniu sprawy żydowskiej zrezygnować; w przeciwnym razie ujawnimy, że obciążeni jesteśmy „kompleksem niższości”. Zgodnie z powyższym rozumowaniem, dążenie do odbudowania własnego państwa przez nasz naród powinno było przed wojną być również uznane za wyraz „kompleksu niższości”, bo wszak byliśmy organizmem narodowym tak silnym, że potrafiliśmy żyć i rozwijać się pod zaborami. Zgodnie z powyższym rozumowaniem dowódca wojsk w bitwie ze słabszym liczebnie przeciwnikiem, złożyłby dowód „kompleksu niższości”, gdyby, dla zmiażdżenia przeciwnika, przewagę liczebną, wszystkie swe siły do udziału w bitwie rzucił.

Tak jest! Uważamy, że obok społeczeństwa i tkwiących w nim żywiołowych sił, również i państwo, ze wszystkimi środkami, którymi dysponuje; ustawą, systemem podatkowym, polityką gospodarczą, ustrojem szkolnictwa i t. d. — powinno wziąć udział w wielkiej, dziejowej akcji, stawiają-

„Powrót do demokracji”

„Jedynym warunkiem kulturalnego rozwoju narodu żydowskiego w diasporze jest reżym demokratyczny” — oświadczył onegdaj dr. Kleinbaum na obradującym w Warszawie kongresie syjonistycznym. Stanowisko to odpowiada dokładnie stoletniej tradycji politycznej żydostwa europejskiego, ale w Polsce po maju r. 1926 Żydzi prawie w całości poparli reżym sanacyjny, który — jak wiadomo — dalekim był i jest od demokracji. Dlaczego to uczynili? P. Kleinbaum przyznaje szczerze:

„Reżym majowy przeszedł wielką ewolucję, a w kwestii żydowskiej rozpoczął on program Piłsudskiego i Barla, który proklamował wojnę antysemityzmowi we wszelkich przejawach”.

Tu leżał powód, dla którego można było po r. 1920 zawiesić na kolku przekonania „demokratyczne”. Prasa żydowska pisała nieraz w latach „rozkwit” sanacyjnego systemu, — że naród polski do demokracji nie dojrzał, gdyż hołduje antysemityzmowi. Sanacja miała go dopiero przebudować politycznie, wypędzić z niego antysemityzm, zniszczyć Stronictwo Narodowe... Żaden rząd przedmajowy nie cieszył się więc takim entuzjazmem Żydów, jak rządy sanacyjne.

Dzisiaj stawiają Żydzi znowu na demokrację. Przedstawiciele jej widzą w PPS. i w Stron. Ludowym.

cej sobie za cel rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Nie jest to jedy na różnica w poglądach między nami a „Czasem” i jemu podobnymi — ale jest to jedna z różnic ważnych i zasadniczych.

W Łodzi, mieście drugim co do wielkości w Polsce wrew woli miejscowej polskiej ludności, w miejscowym samorządzie osiągnął większość socjalizm tylko dlatego, że miejscowym Żydom, stanowiącym około 40 proc. ludności, a wyposażonym we wszystkie prawa polityczne, podobalo się głos swoje na socjalizm rzucić.

W szeregu uniwersytetów od dłuższego czasu systematyczna nauka jest ciągle zakłócana przez konflikty między młodzieżą polską a żydowską; jest zdaniem państwa konfliktem tym położony na przyszłość kres przez ustawowe zahamowanie dostępu Żydów na uniwersytety, oraz przez wyznaczenie drogi urzędowego zarządzenia odrębnych miejsc w obrębie uczelni dla Żydów.

Państwo może i powinno rozstrzygnąć na korzyść Polaków walkę polsko - żydowską, tocząca się na terenie adwokatury. Powinno utrudnić żydowska działalność rozkładową przez pozbawienie Żydów prawa zajmowania jakichkolwiek stanowisk w urzędach, w szkolnictwie, w sądownictwie, w służbie w wojsku i t. d. Powinno wesprzeć dokonywający się wysiłkiem społeczeństwa proces odżydzenia życia gospodarczego — i tak się przyczynić do przyspieszenia wyników „walki o stragany”, jak się, w wielu krajach, polityka państwowa przyczynia do przyspieszenia samorzutnego procesu parcelacji ziemi przez planowe reformy agrarne. I tak dalej.

Chcemy nie tylko tego, ale jeszcze wielu innych rzeczy. Ale tych parę uwag — chyba dostatecznie konkretnych — powinno wystarczyć, aby ustalić, na czym między nami a „Czasem” w poglądzie na sprawę żydowską polegają różnice.

„Ostatnie kongresy PPS. częściowo Str. Ludowego — mówił p. Kleinbaum — dowiodły, że polskie masy pracujące we ws i w m’cieśie dostrzegają do urzeczywistnienia w Polsce ustroju demokratycznego. Dlatego naszym życzeniem jest jako obywateli i mniejszości narodowej, by te elementy ludowe, które zresztą tworzą większość narodu polskiego, przyjęły ster państwa. To jest w krótkich słowach sens naszej orientacji politycznej, która nie jest zresztą nowa (?)”.

Nie należy jednak tego przejścia do demokracji traktować jako zupełne zerwanie z obozem sanacyjnym. Dla Żydów ma on i będzie miał dużą wartość jako przeszkoda na drodze Obozu Narodowego i jako zabezpieczenie się przed istotną realizacją programu przeciwydowskiego. Żydzi dobrze wiedzą, jakie są prawdziwe nastroje, pobudki i dążenia działaczy sanacyjnych i — nie znajdują powodu do niepokoju. Prasa zagraniczna, nie podejrzewana o antysemityzm, przyjęła deklarację p. Koca nawet z sympatią. Taki bowiem „nacionalizm” i taki „antysemityzm” — to zupełnie co innego, niż to, co Żydzi zwalczają i co ich takim napędza. Jak przedtem tak i teraz wiedzą oni, że walka o Polskę narodową o odzyskanie życia gospodarczego, o usunięcie Żydów, prowadzi tylko Obóz Narodowy.

Stosunek min. Wyznań Rel. i Ośw. P. do Kościoła Katol.

Katolicka Agencja Prasowa pisze: Na posiedzeniu Sejmiku z dn. 20 lutego 1937 r., p. minister W.R. i O.P., prof. Świętosławski, oświadczył (cytujemy za „Gazetę Polską” z dn. 22 b. m.):

„W sprawach Kościoła Katolickiego ubiegły rok zaznaczył się pomyślnym załatwieniem pewnych aktualnych bieżących zagadnień administracji wyznaniowej, przede wszystkim zaś wznowieniem na zgodzie ustalonych zasadach rozmów z zakresu niektórych spraw, przewidzianych przez konkordat, do późniejszego uregulowania, a które uregulowania jeszcze dotąd nie znalazły...”

Z powyższego oświadczenia p. ministra Świętosławskiego można mniemać, że stosunek Ministerstwa W.R. i O.P. do spraw katolickich jest poprawny i życzliwy. Tymczasem, jak wygląda co do tego szara rzeczywistość?

Duchowieństwu i społeczeństwu

katolickiemu nie są znane z ubiegłego roku żadne pomysły załatwienia ważniejszych zagadnień katolickich ze strony państwowej administracji wyznaniowej. Poza uzgodnieniem (ze znacznymi trudnościami) programów nauki religii dla kilku klas — ze spraw poważniejszych katolickich, właściwie nic nie zostało załatwione. Natomiast pozostały utrzymane w mocy niektóre poprzednie dekryty, sprzeczne z konkordatem lub z rozporządzeniami wykonawczymi, uzgodnionymi w ubiegłych latach z władzą kościelną.

Do art. XIII konkordatu np. wydane zostały, po zawarciu konkordatu w uzgodnieniu z Kościołem rozporządzenia, dotyczące ilości godzin nauki religii, wynagrodzenia za nauczanie religii, udzielanie tej nauki przez księży. Jednak te rozporządzenia zostały następnie bądź zniesione, bądź są stosowane na niekorzystnie nauki religii i duchowieństwa.

Jednym pociągnięciem pióra zmniejszono już przed kilku laty liczbę godzin nauki religii w Wielkopolsce i w tysiącach klas na Pomorzu do połowy liczby poprzedniej, wskutek czego strata dla nauki religii wynosi kilkadziesiąt tysięcy godzin rocznie. Tęgo samego próbowano także na Śląsku. W Kongresówce zaś i Małopolsce, przez osławione programy jędrzejewiczowskie, przewidujące łączenie klas lub „cicha” naukę, przede wszystkim nauka religii katolickiej ponosiła i ponosi poważne straty.

Znane też jest zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. (p. Lipki, dyrektora biura personalnego, z czasów pp. Jędrzejewiczów) z dn. 8 lipca 1935 r., nadające inspektorom szkolnym władzę „wedle swego uznania” dopuszczania lub niedopuszczania duchowieństwa parafialnego do nauczania religii w szkołach powszechnych, wbrew art. 120 konstytucji, przynajmniej kierownictwo nauki religii w szkołach Kościółowi, i wbrew kapłańskiemu powołaniu duchowieństwa do nauczania wiary.

ani sprawa owych krzywdzących mimo usilnych zabiegów władz kościelnych, nie zostały wyciśnięte. Przeciwnie, z każdym nowym rokiem szkolnym, jak to wykazują wiadomości w prasie lub skargi posłów w Sejmie, władze kościelne lub duchowieństwo są zmuszone stawać w obronie nauczania religii w szkołach. Co więcej, owe programy jędrzejewiczowskie, naukę religii katolickiej krzywdzące, p. minister W.R. i O.P. w roku ubiegłym wyraźnie potwierdził, wydając niższym instancjom szkolnym polecenie z dnia 11 lipca 1936 roku, aby te programy realizowano.

P. minister Świętosławski pocieszał w Sejmie, że, „prace nad osiągnięciem porozumienia (z Kościołem Kat.) są w pełnym toku”. Oby tak było! Wszakże już dwanaście lat minęło od podpisania konkordatu, a w bardzo ważnych sprawach nie doprowadzono do porozumienia — nie z winy strony katolickiej.

P. minister Świętosławski wspominał w swoim przemówieniu także o dekrete Prezydenta Rzeczypospolitej dla wyznania ewangelicko-augsburskiego. Mimochoć tylko zaznaczył, iż p. minister oświadczył, iż ustawa zapewni „pomyślny i swobodny rozwój Kościółowi Ewangelicko-Augsburskiemu, o czym przekonają się niedługo ci, którzy nie byli zadowoleni z dekretu”.

Wiemy, że niezadowolenie z racji wydania dekretu objawiło się między innymi protestantami. Co do nas, katolików, samo określenie stosunku prawnego państwa do tego wyznania może być obojętne. Jednak nie jest nam obojętne nazwanie kierownika tego wyznania biskupem, a duchownych księżmi. Nazwy te bowiem oznaczają w Polsce godności kapłańskie katolickie i od wieków stały się własnością tylko Kościoła Katolickiego.

DEKLARACJA RADNYCH Obozu Narodowego w Łodzi

Jak już donosiliśmy, we czwartek dnia 25 bm. Klub Narodowy na posiedzeniu Rady Miejskiej złożył przez usta mec. Fr. Szwajdlera deklarację, która brzmi:

„Obecny skład Rady Miejskiej, ze swoją solidarną większością socjalistyczno-żydowską, a w konsekwencji wyniki wyborów z dn. 7 stycznia 1937 r., budzą w niezależnym od wpływów żydowskich, społeczeństwie polskim, poważną obawę przed niebezpieczeństwem silnego wzmocnienia się w Polsce czynników żydowsko-komunistycznych. Klub Narodowy zdaje sobie w pełni sprawę z tego niebezpieczeństwa i z ciężkiej na nim odpowiedzialności w związku z tym niebezpieczeństwem.

Jednakże stojmy na stanowisku, że niebezpieczeństwo to może być zwalczane jedynie i wyłącznie drogą pogłębienia w szerokiej masach zrozumienia idei narodowej, jedynie zdolnej do uzdrowienia naszego państwa i jedynie zdolnej do rozwiązania naszych trudności gospodarczych, społecznych i podniesienia dobrobytu mas. Uważamy, że w tej walce wszelkie środki mechaniczne, nie mające oparcia w głębokim pokładzie ideowym, są bezcelowe, a nawet szkodliwe.

Prawo ludności do samorządu terytorialnego, uważamy za jedno z kardynalnych uprawnień, to też jakiegokolwiek by były wyniki wybo-

row, nakładają one na władze państwowe obowiązek uszanowania woli ludności.

Tylko w wyjątkowych wypadkach usprawiedliwionych, bądź brakiem kwalifikacji fachowych, lub moralnych, bądź rzeczywistym niebezpieczeństwem dla narodu i państwa, władze nadzorcze, są, zdaniem naszym uprawnione do odmowy zatwierdzenia kandydatów na członków zarządu, pochodzących z wyborów.

Takie stanowisko władz winno być każdorazowo w sposób przekonujący umotywowane. Ponieważ w postanowieniu p. ministra spraw wewn. z dnia 10 lutego 1937 r., odmawiającym potwierdzenia wybranych kandydatów, nie przytoczono żadnych motywów i ponieważ takie postępowanie, zdaniem obozu narodowego podważa samą ideę samorządu, przeto oświadczamy, że w powtórnych wyborach, podobnie jak w roku 1935, przy większości narodowej, udziału brać nie będziemy. Sądymy, że frakcja socjalistyczna zajmie stanowisko podobne, bo to odpowiadałoby zasadom, głoszonym na wiecach.

Gdyby frakcja ta zajęła stanowisko odmienne, byłoby to jednym dowodem więcej sojuszu, zawartego pomiędzy większością socjalistyczno-żydowsko-komunistyczną, a samą nacją”.

Urzednicy wojskowi przeciw żydom

W ub. niedzielę obradował w Warszawie zjazd Związku urzędników administracji wojskowej. Wśród powziętych uchwał dwie szczególnie zasługują na uwagę.

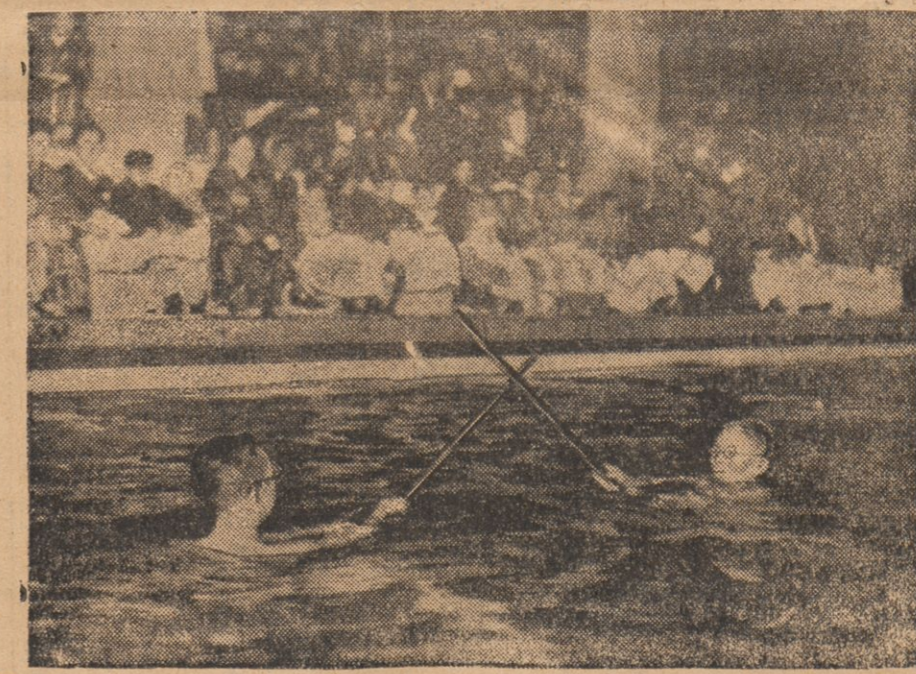
Mianowicie niemal jednogłośnie postanowiono usunąć ze Związku urzędników - żydów. Jednocześnie zaś polecono nowo wybranemu zarządowi zerwanie wszelkich stosunków handlowych z firmami żydowskimi.

Ostre krytyce poddano również

powierzenie prezesury Kasy Poczty i Telekomunikacji administracji wojskowej p. Gutmanowi. Stanowisko to notorycznie obsadzone jest przez żydów. Poprzednim prezesem Kasy był b. p. Neuman, który mimo, że się przechrzczył, na żądanie rodziny pochowany został na kirkucie.

Tendencje antyżydowskie wśród urzędników administracji wojskowej, których wyrazem był zjazd, są tym charakterystyczniejsze, że urzędnicy ci rekrutują się głównie z pośród byłych wojskowych.

FECHTUNEK W WODZIE



W Japonii podczas uroczystości narodowych odbywają się pokazy fechtunku w wodzie.

Skandaliczna gospodarka w Związku Nauczycielstwa Polskiego

Ostatni zeszyt „Głosu Nauczycielskiego”, organu Związku Nauczycielskiego podaje sprawozdanie finansowe za rok 1935-6 Zarządu Głównego Z. N. P.

Z niektórych pozycji tego sprawozdania widać, jak skandalicznie było szafowanie groszem publicznym ze strony t. zw. „machowszczyzny”, która, mimo komunikatów o zmianach, w dalszym ciągu sprawuje swe rządy.

Dla przykładu podajemy szereg cyfr:

Koszty zjazdów zarządu głównego i pensje dyktarzy związkowych w Centrali wyniosły w ciągu roku sumę 213.465 zł. 87 gr. — gdy na pomoc materialną dla chorych członków całej organizacji, liczącej około 50.000 osób — wydano zaledwie 57.000 zł. Dysproporcja między powyższymi sumami wcale nie mała.

Z zestawień ogólnych wynika, że organizacja oświatowa, jaką jest Z. N. P. wydała w ciągu roku na prace organizacyjne 725.000 zł., na samokształcenie 135.000 zł., na subsydia z t. zw. funduszu społecznego, z których korzystają przeróżne lewicowe

organizacje (np. „Tur”) — 197.000 zł. Jeden z działów tej gospodarki zatytułowany „Działalność pozabudżetowa” — są to typowe luzy budżetowe. Należy do tego działu osławiony „Piomyk”, który daje z prenumeraty „machowszczyźnie” około półtora miliona złotych (nie dziwnego, że tak wielkie dochody ciągnie ZNP z „Piomyka”, jeżeli weźmiemy pod uwagę terror moralny stosowany wobec najbardziej potrzebujących dzieci w szkołach powszechnych, których nauczyciele z ZNP zmuszają do prenumeraty tego pisma).

Dość skandalicznie wygląda pozycja „Ferma w Brodach”, przy której widać takie wyjaśnienie: sumy zainwestowane w majątku 1.016.392 zł. Z zestawienia wydatków i dochodów tego majątku widać, że gospodarowany jest fatalnie i przynosi poważne deficyty, nie dając żadnego oprocentowania włożonego kapitału. Dla jakich celów ZNP nabywał tego rodzaju majątek? Aby się bawić w obszarnik?

Czas najwyższy aby nauczycielstwo położyło kres tej gospodarce.

Dwa zebrania Polskiej Akademii Literatury

W dn. 27 i 28 lutego r. b. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W czasie obrad przyjęła Polska Akademia Literatury do wiadomości ustąpienie p. Rzymowskiego z grona akademików literatury. Poza tym P. A. L. powierzyła delegacji, złożonej z pp. Wacława Sieroszewskiego, Leopolda Staffa, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, Wacława Berenta i Ferdynanda Goetla zwrócić się do marszałka Śmigłego-Rydza, proktora Polskiej Akademii Litera-

tury w sprawach dotyczących bytu i rozwoju książki w Polsce.

Następnie powierzono sekcji do spraw zagranicznych opracowanie pierwszej listy członków korespondentów Polskiej Akademii Literatury z pośród wybitnych pisarzy cudzoziemskich, obradowano nad zagadnieniem nagród literackich i regionalnych stypendiów literackich, nad sprawą dorocznego konkursów polonistycznych wśród młodzieży gimnazjalnej oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Dzisiaj „Kaziuk”!

Doroczny targ w dniu św. Kazimierza jest najbardziej znaną regionalną atrakcją wileńską, która ściągą w pierwszym tygodniu marca nie tylko mnóstwo okolicznej ludności, ale i coraz więcej turystów ze wszystkich dzielnic Polski. Przez kilka dni miasto nasze przybiera niezwykły wygląd, ożywia się i rozbawia. Tłumy „tutejszych”, przyjezdnych wesołków i turystów płyną nieprzerwaną falą w kierunku „Łukiszek”, gdzie odbywa się kiermasz kaziukowy. Starsi ludzie pamiętają, że do r. 1900 kiermasz się rozkładał tradycyjnie na placu Katedralnym, gdyż grób św. Kazimierza w Katedrze był ośrodkiem nabożeństwa i całej uroczystości. Ale gdy w r. 1900 rząd rosyjski, wzniosł przed Katedrą pomnik carowej Katarzyny, jarmarki Kaziukowe przeniósł na Łukiszki, tu się corocznie kiermasz odbywa. Inowacja ta, zrazu nieprzychylnie w Wilnie komentowana, okazała się jednak trwałą, gdyż obszerny plac przed kościołem św. Jakuba lepiej się do celów jarmarcznych nadaje. Obecnie jesteśmy również świadkami wprowadzenia w życie nowej tradycji, o innym jednak już charakterze. Chodzi tu o „pochód św. Kazimierza”. Przed dwoma laty, w 1935 r., Związek Propagandy Turystyki przy

współdziałale wojska, zorganizował po raz pierwszy uroczysty pochód w dniu św. Kazimierza. Wspaniałe orszak, z Królewiczem Kazimierzem na czele, wyrusza z pod kościoła św. Kazimierza i daży przez miasto na Łukiszki, gdzie Królewicz ogłasza otwarcie „Kaziuka”. W pochodzie biorą udział konni jeźdźcy, szlachci, liczne pojazdy, reklamujące wileński przemysł ludowy. W tym roku pochód ma być jeszcze wspanialszy, niż poprzednio, zorganizowany i ożywiony atrakcjami. Szczęśliwa inicjatywa więc się rozwija i przyczynia się znacznie do ożywienia Kaziuka. Oby się stała jak najtrwalsza i jak najbarwniejszą wileńską tradycją!

W dniu 4 marca ulicami różnorodny tłum daży w kierunku Łukiszek: tu się dziś koncentruje życie miasta. Już z daleka słychać gwar tysięcy głosów, raz po raz rozlegają się triumfalne odgłosy wszelkiego rodzaju piszczałek i gwizdaków. Na placu — prawdziwa dzungla straganów! Baloniki, sztuczne kwiaty, zabawki, piszczałki, figurki gliniane i gipsowe, laski, pudełka, mnóstwo tanich i niezawsze potrzebnych i pożytecznych drobiazgów. Przy tego rodzaju straganach tłoczą się dzieci i młodzież.

Dalej dopiero docieramy do prawdziwego kiermaszowego towaru: do wyrobów przemysłu ludowego. Oto stopy naczyni drewnianych, pięknych i tanich, które powstają w wieśniaczych chatkach, zasypanych śniegiem podczas długiej zimy.

— Paniusieczka, kupić baleja! — zachęca opatulona w chusty, w grubych wołokach na nogach, kobieta. — Kupić! Tanie przedam!

„Baleja” istotnie jest „tanna”: 2,50—3 zł. za dużą, piękną sztukę. A jeśli „baleja” nie w zyczeniu! — można też kupić najróżniejsze ceburki, beczutki, faski, niecki wszelkiego rozmiaru, za naprawdę minimalną cenę. Nie brak też drobniejszych wyrobów drewnianych: stolnic, wałków, denek. Siwiuteńki stary „dziadzia” z pod Oszmiany z ogromnego kosza sprzedaje śliczne pachnące tyżki lipowe po 10 gr. za sztukę.

Kosów też jest mnóstwo, wszelkich rodzajów i wielkości, są też koszykowe meble, jasne lub malowane. Obok kilkanaście metrów kwadratowych ziemi, zastawionych wyrobami glinianymi. Są nietylko dzbanki i dzbany, miski i stoje, ale i szlachetne w kształcie dzbanki na kwiaty. Śliczne one wyglądają z kilku wileńskimi palmami na stole, przykrytym samodzielną serwetą nawet w najwykwintniejszym mieszkaniu. Serwetę też na Kaziuku kupić można: oto i wozy chłopskie z

przeróżnym tkactwem. Są serwety, materiały na ubrania, płótna, ręczniki. Popyt na te wyroby z roku na rok wzrasta, dzięki propagandzie lnu i Bazaru Przemysłu Ludowego.

Dalej, gdzie tłum kupujących jest już mniejszy, między wozami zajął stała, pomarszczona babuleńka. Sprzedaje ziola. W niewielkich pęczkach leży serdecznik, żywokost, dziewięć sił, napatrnica, kwiat Męki Pańskiej, — babuleńka objaśni, jakie ziele na co pomaga, doradzi, czym leczyć uporczywą chorobę, w razie potrzeby może nawet cierpienie „zamówić”. Lubczyk nie jest legendą! Babuleńka lubczyk też sprzeda, na skuteczniejszy, po majowej rosie w piątek zbierany, jak go użyć — poradzi. Ma nawet „gadzinę” i co nią leczyć powie...

Będąc na rynku, nie zapomnijmy tylko kupić najpopularniejszych Kaziukowych wyrobów: serc z piernika i smogonińskich obwarzanków. Na niezliczonych straganach jest ich mnóstwo, leżą całe stosy. Nierzadko można spotkać w dniu św. Kazimierza najpoważniejszych wileńskich obywateli z zawieszonym na guziku palta sznurkiem obwarzanków, gryząc je panie w karakulach, targując konieczną do gospodarstwa „baleję”. Jest to przyjęte i zrozumiałe na Kaziuku. Serca piernikowe z czułem napisami i bajecznymi kolorowymi kwiatami mają ogromny zbył. Kupi je sztabak „sympatji”, żołnierz słu-

żący, każdy chłopiec ze wsi narzeczonej, ba, nawet najpoważniejszy inteligent młodej czy starszej żonie. Nie można nie kupić serca na Kaziuku!

Nie brak naturalnie ubrań i galanterijnej tandety, obuwiu, czapek, nawet używanych książek. Gdzie niedługo gramofon z tubą wygrawa skoczne melodie. Z olbrzymiego samowara można się napić gorącego „czaju”, zjeść parę kiełbasek, dostać piwa, zupy, kapusty. Pokrzepią się ciepłym jedzeniem właściciele straganów i przyjezdni wieśniacy. Dziewczeta mogą sobie nawet pozwolić na 10 groszy, wyciągając los z nieomylną przepowiednią. Atrakcji wszelkiego rodzaju mnóstwo niezliczone. Można cały dzień chodzić wśród straganów, popychać się w tłoku, słuchać śmiechów, pisku i regionalnych „tutejszych” rozmówek. Zawsze się coś nowego zobaczy. Ożywiony tłum, z niezwykłym w Wilnie humorem, przewala się przez wąskie uliczki między straganami. Kaziuk to wesoły, niefrasobliwy karnawał Wilna i okolic, to prawdziwa zabawa naszego wieśniaka.

Dopiero zmrok i dotkliwy mimo wszystkich chłód marcowy wypłaszają nas z Łukiszek. Na ulcach tłumy. Kaziuk nie kończy się jednego dnia, trwa najmniej 4—5 dni, ożywiają Wilno do niepoznania, sieją humor i beztroską kiermaszową zabawę.

J. F.

Program uroczystości w dniu 4-go marca

Godz. 11—20 — Plac Marszałka J. Piłsudskiego. Występy zespołów regionalnych. Udział biorą:

1. Zespół inscenizacyjny Społecznego Uniwersytetu Wiejskiego w Wilnie.
2. 4-głosowy chór ludowy ze wsi Kowalczyki, pow. wileński.
3. 4-głosowy chór ludowy ze wsi Ossowo, pow. lidzki.
4. Kapele wiejskie:
 - a) wieś Szatarniki, gm. Mickuny, pow. wileński;
 - b) wieś Saduniszki, gm. Mickuny, pow. wileński;
 - c) wieś Skrobówka, gm. Rudomino, pow. wileński.

Godz. 12.30—14.00 — Pochód — „Przesilenie zimy z wiosną”.

Pierwsza część pochodu przemarszeruje z pl. przed Ratuszem, ul. Wielką, Zamkową na pl. Katedralny. Druga część z ul. Portowej przez ul. Mickiewicza również na pl. Katedralny, gdzie nastąpi połączenie się — „Wyzwolenie wiosny” — i wspólny przemarsz w kierunku pl. Marszałka J. Piłsudskiego.

Godz. 14—16 — Pokaz przeróbki lnu. Towarzystwo Inniarskie, ul. Św. Jacka 2.

Godz. 17-ta — „Wieczór Kaziukowy”.

W świetlicy P. P. W. (Dominikańska 13) odbędzie się staraniem Związku Propagandy Turystycznej przy współudziale Zawodowego Związku Literatów — wieczór humoru regionalnego. W części muzycznej wykonane zostaną piosenki zapomnianego humorysty i piosenkarza wileńskiego z przed 50-ciu laty Artura Bartelsa. W drugiej części wieczoru o humorze wileńskim w ciągu ostatniego ćwierćwiecza opowie E. Minkiewiczówna. Recytacje, dialogi i piosenki wykonają artyści Teatrów Miejskich z Wołłejką, Surorą i Szablowską na czele. Zapowiadanie, opracowane przez H. Szeliowską, przeprowadzi Leon Wołłejko. Aktorzy wystąpią w kostiumach regionalnych.

Godziny popołudniowe — Przemarsz orkiestr wojskowych.

Godziny wieczorowe — Iluminacja zabytków.

Tegoroczny obchód przy zachowaniu jego charakteru regionalnego — będzie starannie opracowany pod względem artystycznym. W barwnym pochodzie: „Przesilenie zimy z wiosną” wezmą udział stylizowane kukły i wozy z sercami kaziukowymi — pracy grupy Absolwentów Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. Chorągiewki o motywach ludo-

wych, którymi przystrojone będą sklepy i stragany, zaprojektowali również młodzi malarze. Podczas pochodu w momencie wyzwolenia wiosny odśpiewany zostanie hymn układu muzycznego Tadeusza Szeliowskiego.

Od godz. 11 do 20 bez przerwy odbywać się będą na placu Marszałka Piłsudskiego pokazy regionalne, inscenizacje, popisy chórów i kapel. O godz. 17-ej w świetlicy Poczтового Przystosobienia Wojskowego (Dominikańska 13) zorganizowany będzie staraniem Związku Propagandy Turystycznej „Wieczór Kaziukowy” — rewia lokalnego humoru.

PRZYJAZD TURYSTÓW NA KIERMASZ ŚW. KAZIMIERZA
3 bm. przyjechały do Wilna pociągi popularne: z Grodna, Baranowicz, Dukszt i Białegostoku — po 300 osób i 800 wycieczkowiczów z Mołodeczna.

Likwidacja zatargu między właścicielami a dozorcami domów

ZAWARTA W WILNIE UMOWA ZBIOROWA JEST PIERWSZĄ TEGO RODZAJU UMOWĄ W POLSCE.

W sali przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się pod przewodnictwem prezesa Mizury walne zgromadzenie Chrz. Zw. Zaw. dozorców domowych przy udziale ponad 600 członków. Na zebraniu tym rozważano kwestię warunków pracy i wysokości wynagrodzeń poszczególnych kategorii dozorców. Sekretarz Zw. p. W. Kwieciński zreferował zebra-ny warunki, na których właściciele realności godzą się na podpisanie nowej umowy zbiorowej i przedstawił postulaty dozorców. Zebranie zaakceptowało oba projekty. Uchwala ta likwiduje długotrwały zatarg między dozorcami a właścicielami realności, który formalnie powstał dopiero w r. zeszłym, a de facto ciągnie się od kilku lat. Dotychczas bowiem w tym zawodzie nie można było nigdy zawrzeć umowy zbiorowej. Zawsze pertraktacje rozbiły się o nieustępliwość którejś ze stron. W latach poprzednich dlatego, zamiast umów, obowiązywały orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Umowa, która jeszcze w bieżącym tygodniu podpisana zostanie jest bodaj pierwszą w ten sposób zawartą w Polsce między dozorcami a właścicielami kamienic. Wprawdzie zarobki dozorców z chwilą wejścia w życie tej umowy nieco maleją (poprzednio wynosiły miesięcznie od 36 zł. do 110 zł. w zależności od kategorii domu, obecnie zaś od 24 zł. do 95 zł.), lecz zato wprowadzono szereg nowych udogodnień, które w zupełności pokrywają tę obniżkę.

Na pierwsze miejsce wysuwa się obowiązek 6 miesięcznego wypowiedzenia pracy, gdy się zwalnia z niej dozorca, który przepracował na jednym miejscu 10 lat. Dalej zasługują na podkreślenie płatne urlopy, które będą udzielane w zależności od ilości przepracowanych lat, oraz wprowadzenie ksiązek obrachunkowych między właścicielami a dozorcami domów. Wreszcie obie te strony zgodziły się na powołanie sądu polubownego, który będzie miał za zadanie rozstrzygnięcie wszelkich sporów.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim.

Na wschodzie nocą umiarkowany mróz, poza tym lekki — przechodzący w ciągu dnia w odwilż w zachodniej połowie kraju.

Jeszcze porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Z okazji święta św. Kazimierza, patrona Ziemi Wileńskiej, we wszystkich kościołach wileńskich odprawione zostaną dziś uroczyste nabożeństwa, połączone z kazania-ami. Szczególnie uroczyste będzie to święto obchodzone w kościele św. Kazimierza. (m)

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stow. Kobiet przypomina, że 5 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 m. 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od g. 4.30 do 7.30, zakończone błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem, na którą gorąco swych członków wzywa Zarząd.

Z MIASTA.

— Środa literacka w bieżącym tygodniu nie odbyła się. Związek Literatów wspólnie ze Związkiem Propagandy Turystycznej organizuje we czwartek 4 marca o godz. 17 w nowej świetlicy pocztowej Dominikańska 15 wieczór humoru regionalnego z Leonem Wołłejką na czele zespołu. Szczegóły w afiszach.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sodalicja Mariańska Akademickich U. S. B. w Wilnie. Dziś we czwartek o godz. 20.15 w Domu Sodalic. (Zamkowa 8) odbędzie się Konferencja i Adoracja Najsw. Sakramentu. Obecność członków konieczna.

— Sodalicja Mariańska Akademików U. S. B. w Wilnie. Zarząd S. M. A. wzywa wszystkich sodaliców do stawienia się w lokalu własnym (Wielka 64) w dniu 4 bm. o godzinie 10 punktualnie. Obecność obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dzisiaj szkoły nieczynne. W związku ze św. Kazimierzem, w dniu dzisiejszym w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych zajęć nie będzie.

Niektóre szkoły urządzają dziś wycieczki na „Kaziuk”. (h)

ODCZYTY.

— Odwołanie odczytu. Z powodu choroby prof. dra B. Hroznego zapowiadany na 4 bm. jego odczyt nie odbędzie się.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Ze Związku Pań Domu. W dniach 8 i 9 marca Z. P. D. łącznie ze Związkiem Producentów Ryb. urzędują w Szkole Gospodarczej W. Populanka 18 propagandowy kurs przyrządzania potraw z ryb. Zapisy przyjmuje się w lokalu Zamkowa 8 m. 1 w godz. 17—18 w piątek 5 marca. W dn. 12 marca o g. 16.45 punktualnie w lokalu Zamkowa 8 m. 1 odbędzie się odczyt p. dr. J. Bortkiewicz-Rodziewiczowej p. t.: „Higiena pracy domowej”.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujawnienie szajki złodziejskiej. Policja zlikwidowała w Wilnie szajkę złodziejską, aresztując 5 osób na czele z J. Muśnickim, członkiem bandy braci Wołłejzów.

Szajka dokonała licznych kradzieży, a m. in. okradła Hurtownię Tytoniową w Osmianie. (h)

— Obława na kiersmaszu. Z polecenia komendy P. P. wczoraj przeprowadzono wielką obławę na kiersmaszu św. Kazimierza zatrzymując kilkunastu złodziei kierszonkowych, specjalistów od okradania wozów, straganów itp. (h)

WYPADKI.

— Pod koła wozu ciężarowego, na ul. Bazylińskiej dostała się 74 letnia Maria Witkowska, zebrażka. Opatrzyła ją pogotowie ratunkowe. (h)

— Podczas bójki małżeńskiej małżonka Tomasz Sosnowskiego (Sofiana 14) ugodziła go nożem, raniąc poważnie. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Populance. Dzisiaj o godz. 8.15 ze względu na spodziewany przyjazd zamiejscowej publiczności, dane będzie specjalnie po cenach propagandowych przedstawienie sztuki Wł. Fodora „Tajemnica lekarska”.

Od jutra wraca na afisz nowość repertuaru sztuka O'Neill'a „Anna Christie”.

— Na niedzielne popołudniowe przedstawieniu, po cenach propagandowych po raz ostatni sztuka Wł. Fodora „Tajemnica lekarska”.

— Najbliższą premierą teatru, z której rozpoczął się przygotowania, pod reżyserkim kierunkiem Wł. Czengerego, będzie sztuka węgierskiego autora O. Indiga „Człowiek pod mostem”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś teatr „Lutnia” z powodu święta regionalnego i dużego zjazdu zamiejscowego społeczeństwa, w porozumieniu ze związkiem turystycznym, daje dwa widowiska: o g. 4 pp. op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu” z Janiną Kulczycką w roli księżnej Ksenii. O g. 8.15 w. słynna operetka amerykańska „Rose - Marie”, która dla swych pięknych melodii i oryginalnej treści budzi powszechny zachwyt. W roli tytułowej J. Kulczycka.

— „Taniec miłości i szczęścia” — oto tytuł operetki, nad którą rozpoczął przygotowania reżyser M. Tatrzalski i kapelmistrz M. Kochanowski, przy udziale Janiny Kulczyckiej.

— Koncert znakomitej śpiewaczki muzycznej w „Lutni”. Zapowiadany na najbliższą niedzielę koncert Katarzyny Jarboro, wzbudził wielkie zaniepokojenie.

— „Lutnia” dla dzieci. W niedzielę najbliższą o g. 12.15 w pol. teatr „Lutnia” wystawia bajkę według Andersena „Księżniczka na grochu”.

Z za kotar studio

Drugie słuchowisko Skińskiego w programie Teatru Wyobraźni.

Podanie biblijne przed mikrofonem? Nie. — A jednak słuchowisko Jana Emila Skińskiego p. t. „Zona Lota”, które nada Polskie Radio dnia 4 marca wiąże się nacią wewnętrzną z legendą o żonie Lota, która zamieniła się w słup soli.

Legends i podania nawet najbardziej fantastyczne, skoro padną na grunt młodej wyobraźni, doprowadzą niekiedy do groźnych powikłań: powodują śledztwa domowe, nieporozumienia, awantury, sytuacje pełne grozy i... komizmu.

Jak się to zdarzyło i co z tego wynika dowiemy się dnia 4 marca o godz. 19.00. Obsadę stanowią: Stanisław Grolicki, Helena Buczyńska, Helena Sokolowska, Zygmunt Chmielewski, Ludwik Fritsche, Jan Ciecierski i Stefan Lipiński.

Warto też przypomnieć naszym słuchaczom, że „Zona Lota” jest już drugim z kolei słuchowiskiem znanego pisarza Jana Emila Skińskiego.

Przebiegane pieśni Galla w wykonaniu macierzystego chóru kompozytora.

Jan Gall, wielki pieśniarz-lyrik, pochodził z b. Kongresówki (ur. w Warszawie w r. 1856), lecz przez całe prawie swe życie przebywał w Małopolsce, a zwłaszcza w Lwowie, gdzie był dyrektorem Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, a później kierownikiem Towarzystwa Śpiewaczego Echo-Macierz.

Twórczość kompozytorska Galla zwróciła się przede wszystkim do bogatej, a jednak bardzo mało w owych czasach wykorzystanej pieśni ludowej. Jego układy pieśni choralnych, proste i niezwykle piękne, pisane z wielką znajomością faktury choralnej wyparły z bibliotek naszych chórów popularne wówczas zbiory niemieckich pieśni, zdobywając dla pieśni polskiej należne jej stanowisko.

Przez 16 lat ostatnich swego życia Jan Gall, przykuty chorobą do fotela, tworzył prawie wyłącznie dla chóru „Echo”, którego występował w Małopolsce, jak w Warszawie, przyniosły mu sławę jako kompozytorowi i jako dyrygentowi jednego z najlepszych w Polsce zespołów śpiewających.

Dnia 4 marca o godz. 21.00 pieśni Jana Galla wykonane będą przez chór „Echo-Macierz” przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej. W programie pieśni solowe i choralne, oparte na motywach ludowych.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 4 marca.
6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka francuska. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Odczyt w języku litewskim: 13.00 Popularne melodie operowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Odcinek prozy. 15.45 Kącik krótkofalowców. 15.50 Koncert rozrywkowy. 16.20 Chwila pytań, aud. dla dzieci starszych. 16.35 Debussy — Kwartet g-moll. 17.00 Źródło przestępczości u dzieci — ulica. 17.15 Utwory na fortepian w wyk. L. i I. Margarotis. 17.50 Z cyklu „Książka i wiedza”. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Kaziuki — monolog regionalny Leona Wołłejki. 18.35 Słynne piosenki francuskie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Zona Lota — słuchowisko oryginalne. 19.35 Melodie filmowe. 20.30 Skąpy Małopolski Wschodniej — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — Jan Gall. 21.45 Słynni śpiewacy. 22.05 Recital fortepianowy Napoleona Fani'ego. 22.30 Koncert mał. ork. Pol. Radia. 22.55 Ost. wiad. dzien. rad.

Z ruchu narodowego

Nowa Wilejka. W niedzielę, dnia 28 lutego, w sali parafialnej w N. Wilejce odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne, przy udziale około 1500 osób.

Przemawiał p. Edward Zienkiewicz na temat „O istotną konsolidację sił narodu”.

W dyskusji pytano również o nową organizację sanacyjną. Zwolenników jednak tego obozu nie było (zdaje się, że w N. Wilejce wogóle ich nie ma). Natomiast wszyscy zgromadzeni wypowiedzieli się za politykę, prowadzoną przez Str. Nar., uważając, że jest ona jedynie słuszną i dobrą dla Polski.

Zebrań zakończono okrzykami na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

Tegoż dnia popołudniu, w lokalu S.N. odbyło się zebranie Koła nowowilejskiego poświęcone zagadnieniom gospodarczym.

W dyskusji zabierał głos szereg osób, m. in. pp. Goszczyński, Gilewski i Astukiewicz.

Ławejkuny. Dnia 27. II. odbyło się zebranie placówki S.N. w Ławejkunach. Przemawiał delegat z Wilna.

Markuny. Dnia 27. II. odbyło się zebranie placówki S.N. w Markunach. Referat pod tytułem „Masoneria a konsolidacja narodu” wygłosił kierownik obwodu Michaliszki z Wilna.

Michaliszki. Dnia 28. II. odbyło się zebranie placówki S.N. w Michaliszkach. Po wygłoszeniu referatu przez kol. Bronakowskiego, studenta U.S.B., na temat „Idea masonerii, a idea narodowa”, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Młodz. Wszehpolska

Związek Akademicki U. S. B. Zarząd M. W. zawiadamia, że Sekretariat jest czynny codziennie od godz. 12 do 13.30 i od 19 do 20.

Rzeźnie i ubój rytualny

W związku z wprowadzeniem ustawy z dnia 17. IV. 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, na obszarze województwa wileńskiego, dowiadujemy się, że:

- 1) wszystkich jatek mięsnych na obszarze województwa jest 685;
- 2) w tym żydowskich — 441;
- 3) ilość koncesjonowanych miejsc sprzedaży mięsa z uboju rytualnego na obszarze województwa jest 184;
- 4) ilość rzeźni publicznych na obszarze województwa jest 25, w tym miejskich 1 i wiejskich 39.

Na obszarze gmin miejskich miejsca w których znajdują się rzeźnie, wyznaczone do uboju rytualnego, są w: m. Głębokiem, Rokyszach, Dziśnie, Mołodecznie, Dakowie, Osmianie, Święcianach, Podbrodziu, Wilejce Nowej Wilejce, Trokach, Wilnie, Smorgoniach i miejsc uboju w Radziszkowicach.

Na obszarze gmin wiejskich miejsca, w których znajdują się rzeźnie, wyznaczone do uboju rytualnego, są w: Brasławiu, Opsie, Widzach, Postawach, Duniłowiczach, Swirze, Łużkach, Duksztach, Ignalinie, Nowych Święcianach, Kurzeńcu i Niemencyźnie.

Miejsca uboju są w Miorach, Prozorokach, Jodach, Nowym Pohoście, Plissie, Szarkowszczyźnie, Gródku, Kraśnem, Lebidziwie, Dziwieniszkach, Holszanach, Krewie, Solach, Hoduciszkach, Dołhinowie, Ilii i Olkienikach.

Rzeźnie na terenie województwa zostały zaopatrzone w maski i powrozy do kładzenia zwierząt oraz aparaty do ogłuszania.

Przewidywany kontyngent uboju zwierząt na miesiąc marzec dla powiatów województwa wileńskiego wynosił ma 2 kg. na osobę i dla m. Wilna 2.75 kg. na osobę.

Absolwenci Wil. Szkoły Technicznej będą mogli studiować na Politechnice

Wileńska Szkoła Techniczna, mimo, iż jej poziom naukowy nie ustępuje analogicznym zakładom zawodowym w Polsce, dotychczas była upośledzona pod względem praw absolwentów. Ostatnio jednakże,

na mocy zarządzenia Min. W. R. i O. P., absolwenci dwóch wydziałów, mianowicie: elektrycznego i mierniczego, otrzymali prawo studiowania na analogicznych wydziałach politechniki w Polsce. (m)

Rozwiązanie lewicowych związków

W związku ze stwierdzeniem, że Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfekcyjnego i Zw. Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego, działalność prowadzą na terenie Lidy w duchu komunistycznym, władze administracyjne Związki te zawiesiły. Sąd Okręgowy, o który sprawa ta się oparła decyzją z dnia wczorajszego polecił rozwiązać wspomniane związki. (h)

Zmiażdżony kołami wagonetki

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w betoniarni miejskiej przy ul. Piłsudskiego 56. Mianowicie, podczas przytaczania wagonetek z cementem, jeden z wózków wpadł

na robotnika 31 letniego Jana Urbana, który uległ zmiażdżeniu.

W stanie beznadziejnym Urbana pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakuba. (h)

Świątynia
poszczycić się może każdy kto używa
skuteczny środek wzmacniający porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.
MIA
JEDYNIEM Z FABRYKI KOSMETYKÓW
Henryk Łah
PRZED UŻYCIEM ZMYC GŁOWĘ SZAMPONEM MIAFLOR

WILNO!
Po raz pierwszy w dziejach kinematografii pojawia się film o historycznym znaczeniu. Filmem tym jest

„Sonata Księżycowa”
pierwszy i jedyny film o treści romantycznej, w którym wystąpi Chłuba Polski, nasz wszechświatowej sławy kompozytor, niezrównany mistrz tonów

Ignacy Paderewski
Następny program w kinie „HELIOS”
Przedprzedaż biletów w biurze „Orbis”, Mickiewicza 20 i Wielka 49

Już jutro w kinie PAN
Odbędzie się Uroczysta epokowa premiera monumentalnego filmu polskiego

PŁOMIENNE SERCA
W rol. gł. Elżbieta BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI, Junosza-Stępski, M. Węgrzyn i kwiat aktorstwa polskiego



Najpiękniejsze widowisko filmowe

CASINO Król kobiet
Największa obsada: **William Powell, Myrna Loy i Luisa Rainer**
Wszelkie możliwości filmu muzycznego wyczerpane.
Nadprogram atrakcja i aktualia. Początek seansów: 2, 4.30, 7.30 i 10.30

PAN Matura
Początek o 2-iej. Niedługo ostatni dzień
Jutro Premiera Film o potęgę Polski
PŁOMIENNE SERCA

Polskie Kino Poraz pierwszy w Wilnie najpiękniejszy i najmelodyjniejszy

ŚWIATOWID film sezonu
W rol. gł. **GUSTAW FROELICH i SYBILLE SCHMITZ.** Koncertowa gra artystów, przepiękna muzyka, fascynująca treść filmu na tle wojny światowej.

HELIOS Dzisiaj porz. **Niebywały sukces** **Buffalo Bill** (Niezwyciężony Bill)
W rol. gł. **Gary Cooper**
Ceny niższe: na wszystkie seanse Ba. kon 40 gr. Parter 70 gr.

Kino MARS
Ostobramska Nr. 5.
Dzisiaj premiera. Film dla wszystkich

BENGALSKI TYGRYS
W roli tytuł. słynny tygrys „Satan-luozerca”
Ludzie i dzikie bestie w płomieniach! Szalona ucieczka przed tygrysem-mordercą, który wyrwał się z klatki! Nadprogram: Wilno, dodatek muzyczny i aktualia. Uwaga Turystów! Poznajcie Wilno! Specjalny nadprogram.



JAN FRLICZKA
WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — Ś-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)
Wysoką bieliznę damską i męską, Trykotażę, Bluzki, Swetry, Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Skarpetki szkolne i gospodarcze.
Po cenach wyjątkowo najniższych

Fisharmonia
do sprzedania, silny i piękny głos. Można zastąpić małe organy. Wilno, ul. Mostowa 15 m. 23. 617

DOM
mur. jednorodzinny z ład. ogrodem do sprzedania. Można z długim bankowym. Witebska 19. 692

Zegary, zegarki, budziki, GWARANT. PIERSZORZ. FIRM
„Najlepiej kupisz” — tej rady użył innym — kto kupił

U W. JUREWICZA Mickiewicza 4 w Wilnie (b. mistrz Firmy P. Bure)

SPRZEDAŻ
plac przy Trębackiej z domem o 3 miesz. kaniach i salka, dom przy ulicy Tu-skułańskiej Nr. 6.

Jedyna w Wilnie chrześcijańska hurtownia szkła, fajansu, porcelany, naczyń i lamp

D.H. „T. ODYNEC” w. J. MALICKA
WILNO ul. WIELKA 19 TEL. 4-24
Poleca po niebywale niskich cenach naczynie ze szlachetnych materiałów przy ul. Wielkiej 19 i Mickiewicza 6. Na życzenie wysyłamy cennik ilustrowany. Propagandowa sprzedaż serwisów po cenach fabrycznych. Gramofony i najnowsze przeboje płyt przy ul. Mickiewicza 6 po niebywale niskich cenach. Dogodne warunki spłat.

WYDZIERZAWIE
około 1 1/2 hektara ziemi wraz z drzewkami owocowymi pod ogród warzywny. 6 km. od Wilna. Dowiedzieć się Mickiewicza 9, Mleczarnia Hejbera. 629

Gustowne SUKNIE, BLUZECKI, SPÓDNICZKI, SZLAFROCZKI, SWETERKI, BIELIZNA, modne wzory, kolory, desenie Koszul, krawatów, bonzerek, piżam, skarpetek, pończoch, chustek, rękawiczek poleca **W. NOWICKI** WILNO WIELKA 30.
Własna wytwórnia gwar. modnego OBUWIA Kalosze, śniegowce, deszczówki.
NOWINKI SEZONOWE. CENY NISKIE.

MIESZKANIA I POKOJE
2 POKOJE, ciepłe, słoneczne z kuchnią i wygodami, dla solidnych do wynajęcia od 1.11.11. oraz duża składnica, nadająca się na piekarnię lub fabryczkę. Dowiedzieć się: Słowiańska 2-a, m. 12.

Marne święta bez Krupnika! **BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA** sporządzać przy pomocy sprzączki zielono-korzanej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubity WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przeczudnych zapałówek.

PRACA POSZUKIW. ENERGETYCZNY
rutynowany administrator (oficer emeryt.) posiadający dom własny przyjmie zarząd domami w Wilnie. Łask. zgłoszenia do administracji, tamże adres. 593-4

URZĘDNIK
samotny w starszym wieku poszukuje posoju średniego, ciepłego, suchego z niekrepującym wejściem, przy chrześcijańskiej rodzinie, w rejonie I komis. i przyległych ulicach III komis. Pożądane całodzienne utrzymanie. Umiejętne wstawanie. Łaskawe oferty do Administracji „Dziennika Wileńskiego” dla W.K.

NAUCZYCIELKI
korepetytorki, wycho-wawczyń, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy**, Poznańska 2, tel. 12-96.

MŁODY CZŁOWIEK
rozwinęty fizycznie i umysłowo, wykształcony, z b. dobrą opinią i refer. zgodzi się wyjechać. Złożyć kaucję do 700 zł. Oferty prosi kierować do adm. „Dz. Wil.” dla

NAUKA
Instytut Germanistyki
Z-ka Św. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kura-torium Szkoln.)

STUDENT U. S. B.
przygotowuje jak również udziela lekcji z zakresu gimnazjum z wynikiem gwarantowanym — może być za mieszkanie lub o-biady — zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod „korepety-tor”

PRACA ZAOFIAROW.
Zega-mistrz
dobry fachowiec na drobne roboty pu-trzebny do firmy Ju-rewicza, Wilno, ul. Mickiewicza 4.

POTRZEBNY
czeladnik fotograficzny. Zgłosić się Zam-kowa 12 w zakładzie.

PRACA POSZUKIW.
ENERGETYCZNY
rutynowany admini-strator (oficer emeryt.) posiadający dom własny przyjmie zarząd domami w Wilnie. Łask. zgłoszenia do administracji, tamże adres. 593-4

BIURO PRACY
Stowarzyszenia św. Wincentego i Paula poleca ucoziwe i kwalifikowane kandydatki do pracy na: spo-dynię, kucharki (do majątków i na pla-banie), pokojowe, wychowawczyń, pielę-gniarki, nawet i nau-czycielki. Zapisy pracownic codziennie od 10-13: Młynowa 2/9.

ROŻNE
WSPÓLNIKA-czka
potrzebuję do samo-dzielnego prowadze-nia sklepu spożywc-zego na prowincji z kapitałem od 500 zł. Oferty do „Dz. Wil.” sub „Handel”.

POMÓŻMY BLIŹNIEM
WDOWA
z trójkiem dzieci, w wieku szkolnym, z po-wołu choroby i nę-dzy, prosi o pomoc. Adres w admin. „Dz. Wileńskiego”.

BEZ UBRANIA
i środków do ży-cia dwóch studentów nie może studiować, nie mając w czym wyjść nawet z domu. O ubranie, palta, biele-żnę, pościel i żywność dla nich prosi gorąco Instytut CA-RITAS, Zamkowa 8.

Zakład optyczny
Jana Iwaszkiewicza
Wileńska 25, tel. 16-84
Własne okulary, ściśle według recept p.p. lekarzy o-kulistów. Poleca naj-nowsze modele.

GINIE
z głodu i strasznej biedy inżynier z żo-ną i dwójkiem ma-łych dzieci. O ratu-nek dla nieszczęśli-wej rodziny przez do-starczenie żywności.

Wyszedł z druku zeszyt 2/37 r. (lutny).
„PRASA”
Miesięcznik Organ Polskiego Związku Wy-dawców Dzienników i Czasopism.
Treść zeszytu: Witold Giełtyński: Re-jestr Dziennikarzy. Wykaz dziennikarzy-redaktorów, pracujących na terenie Rze-czypospolitej Polskiej oraz korespondentów zagranicznych pism polskich. — Warszawa, lista Nr. 1. Stanisław Kaurzik: Towarzystwo Wiedzy Prasowej. Sprawy prasowe w Sejmie i Senacie. Jan Mokrzycki: Prasa jako czynnik życia gospodarczego — III. Janusz Poraj-Biernacki: Propaganda własną wy-dawnictw niemieckich. Wacław Gąsiorow-ski: Prasa polska w Ameryce. S. A.: Muzeum Reklam. Franciszek Kusz: Światła i cienie ilustracji w czasopiśmie. Sprawy kolportażowe. Prace Związku Wydawców. Sprawy Dziennikarskie. Prasa Polska Za-granicą. Kronika Krajowa. Prawo a Prasa. Prasa na Szerokim Świecie. Sytuacja na francuskim rynku ogłoszeniowym.
Cena zeszytu 1 zł. Prenumerata roczna: w kraju zł. 10.—, zagranicą zł. 12.—. Do nabycia w administracji „Prasy” i w więk-szych księgarniach i kioskach „Ruchu”.
Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8 m. 4. Tel. 540-00. Konto rozra-chunkowe Nr. 761, Warszawa I.

Giełda warszawska z dn. 3. 3. 37.

Dewizy:
Berlin 212.36 212.78
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 289.10 289.80
Londyn 25.80 25.87
N. J. czeki 527 1/2, 529
Paryż 24.55 24.61
Praga 18.41 18.46

Akcje:
Bank Polski 100.00 101.00

Papiery:
3 proc. poź. lhw. 1 emisja 64.25
3 „ „ „ 2 „ 64.75
5 proc. konwersyjna 53.00 51.75
5 „ kolejowa 52.00
6 „ dolarowa 45.00 kupon 46.83
4 „ premj. dolarowa 46.00
7 „ stabiliz. 361.00 kupon 67.55
4 „ konsolid. 52.00 52.50 49.50

Waluty:
Dol. amer. 528 i pół 526
Marki niem. 124.00 120.00

SIEROTA, odzieży, opału i bie-
dziecko zasłużonego
rodziny prosi gorąco:
CARITAS, Zamkowa
Nr. 8.

MŁODZIENCOWI, pragnącemu wstąpić
do klasztoru, brak jest
wyprawy i parę zło-
tych na podróż. Zwrac-
cam się do czyteln-
ków z gorącą prośbą
o pomoc. Zgłoszenia
kierować do admin.
„Dziennika Wil.” pod
„Braciszek”, tamże a-
dres.

GINIE
z głodu i strasznej
biedy inżynier z żo-
ną i dwójkiem ma-
łych dzieci. O ratu-
nek dla nieszczęśli-
wej rodziny przez do-
starczenie żywności.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

„Kły i pazury”
II.
Wet za wet.

Opowiedziałem o zaciętej walce o był, toczoną stale przez zwierzęta dżungli. Ale czy Wam kiedy przy-
szło do głowy, że człowiek toczy taką samą walkę? Człowiek, stwor-
liczy, choć szlachetny ze swoim ko-
deksem zła, dobra i honoru, zapusz-
cza się w tę dziwną, egzotyczną
wschodnią krainę, niby dziecko,
wchodzące w życie, a nieświadome
zabiegów, ostrożności i czujności,
koniecznych dla utrzymania się przy
życiu. A jeżeli nawet świadome jak
postępować, to skłonne powodować
się swoją szczególną ludzką rzetel-
nością. W rezultacie pada ofiarą tak
jak inne stworzenia w dżungli.

Wiele lat przepędziłem w dzikich
krainach Wschodu, i naturalnie, wi-
dyałem rzeczy dziwne i fantastycz-
ne. Człowiek, który dobrze otwiera
oczy — stwarza sobie siłą rzeczy fi-
lozofię naturalności i natury, opartą

na obserwacjach, słowem filozofię,
przyjmującą przyczynę i skutek, ja-
ko logiczny wyraz życia. Taką samą
filozofię mają zwierzęta, toczące
wieczną walkę o byt. Ale podczas
gdy zwierzęta walczą o życie i bez-
pieczeństwo, ludzie atakują bardzo
często bez żadnej przyczyny.

Okrutna to kraina. Człowiek do-
tąd prawie nie ruszył potężnych
przeszkód, jakie mu tutaj stawia Na-
tura, nie pokonał zwierząt, zapełnia-
jących ogromne puszcze. Ba! ja za-
stanawiam się często, jak dalece lu-
dzie zdolali ucywilizować dziwaczne
zwierzę, zwane Człowiekiem?

Pierwszy raz zobaczyłem Dicka
Arbuthnota, gdy przybył z Anglii do
Indy. Niesposób go było nie zauwa-
żyć. Miał sześć stóp i dwa cale
wzrostu, a włosy tak jasne, jakby z
błękitnego indyjskiego nieba stale
padał na nie promień słońca. W we-

soło oświetlonym pokoju śmiech jego
dźwięczał jak srebrny dzwonek, w
zalaną księżycem oświecenia użyczał
chłodnemu światłu nocy ciepłych
blasków. Bo słyszałem jego śmiech
na polanie w dżungli.

Pierwszy raz urządziłem go i usły-
szałem ten młody, radosny śmiech w
barze Grand Hotelu w Kalkucie. Po-
przedniego dnia ścigałem z pół-
nocnych Indy ze sporą kolekcją dzi-
kich zwierząt i ptaków i załatwi-
łem formalności, związane z przewo-
zem mojej menażerii do Stanów Zje-
dnoczonych, żegnałem się krótko z
miastem. Arbuthnot ze swoim śmie-
chem zrobił na mnie takie wrażenie,
że, stawiając brandy-and-soda, którą
już niosłem do ust, zwróciłem się do
Billa Corbina ze służby konsularnej.

— Corbin, kto to jest ten młody
człowiek?

Bill, który również na dźwięk je-
go śmiechu uniósł się w krześle, od-
powiedział, nie odrywając oczu od
młodzieńca, oddalonego od nas o pół
sali.

— To Dick Arbuthnot. Znasz
londyńskich Arbuthnotów? — dzia-
dek w służbie kolonialnej, ojciec —
gruba ryba w rządzie angielskim...

Skinąłem głową.
— Nowicjusz w tych stronach?
— Przyjechał dziś po południu.
Ale był tu już kiedyś jako dziecko.
Chcesz go poznać? Mnie go przed-
stawili w konsulacie.

Trudno było oprzeć się chęci po-
znania tego chłopca. Miał wszystko:
młodość, urodę, twarz nacechowaną
siłą charakteru, postawę młodego
boga i znane nazwisko. Czy zalety
wewnętrzne dorównywały zewnętrz-
nym, wtedy jeszcze nie wiedziałem.
Widywałem potomków znacznych ro-
dów, marnujących się w ciągu pokole-
nia. W tym ludzkie zwierzę różnił
się od swoich braci z dżungli.

Arbuthnot podszedł, wsparty na
ramieniu Corbina. Podaliśmy sobie
ręce. Był ogromnie serdeczny.

— Znałem pańskiego dziadka,
pułkownika — rzekłem. — Spotka-
liśmy się w Delhi. To był człowiek!
Znał Indie na wylot.

— Czyżby? — uśmiechnął się
młody Arbuthnot.

— Pan nie wierzy? Rozmawiał
pan kiedy z dziadkiem?

— O, tak. Wiele razy. I właśnie
zdaje mi się, że dziadek ujmował
rzeczy pod błędnym kątem widzenia.

Teraz ja się uśmiechnąłem. Jeże-
li który biały znał Indie, to pułkowni-
k Arbutnot. A tu jego wnuk, za-
ledwie dwudziestosześcioletni, przy-
był niemal wprost z Oksfordu, robi
niedowierzające miny. Skinąłem na
boga i, nie przestając się uśmiechać,
kazałem podać trunki.

— Ja nie piję. Dziękuję — rzekł
Arbuthnot.

— Tutaj pan się nauczy.

W Indiach wszyscy piją. Na ra-
zie nie mogłem uwierzyć, żeby ten
młodzieniec miał być wyjątkiem.

— Jeżeli pan rozmawiał z puł-
kownikiem — mówiłem — to pan
wie, jak tu jest. Wielka Brytania
poświęciła lata wysiłków, miliony
funtów i życie stu tysięcy żołnierzy,
żeby wydobyc Indie ze stanu chaosu.
Przecież mordercy, masowe rzezie,
grabieże i zaborstwa były, tu na por-
ządku dziennym. Teraz tego nie
ma. Ale słyszałem, jak pański dzia-
dek mówił, że gdyby Anglicy jutro
się wycofali, to w ciągu trzech mie-
sięcy Indie wróciłyby do poprzednie-
go stanu. Z tym wszystkim ani jeden
Hindus nie jest wdzięczny Wielkiej
Brytanii za jej dobrodziejstwa.
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednozp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.